

ALEKSANDER GOTOWICZ

DECHRYSZTIANIZACJA I ANTYKLERYKALIZM SPOŁECZNOŚCI ROBOTNICZEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO NA PRZEŁOMIE XIX I XX W. (PRZYCZYNY I CHARAKTERYSTYKA ZJAWISKA)

Kościół katolicki stanowił istotne ogniwo w społeczeństwie opartym na strukturze feudalnej, która to powoli dobiegała końca wraz z uwłaszczeniem w roku 1864. Procesy industrializacji i urbanizacji, w które wpisywały się gwałtowne zmiany demograficzne, związane z migracją ludności wiejskiej do miast, dezorganizowały dotychczasowe życie społeczności lokalnych, skupionych wokół rodzimych parafii. W epoce rodzącego się kapitalizmu Kościół nie mógł już utrzymać w tak silnym stopniu jak dotąd, swej dominującej pozycji w społeczeństwie. Niezaprzeczalnym faktem były zachodzące wówczas zmiany w mentalności społeczeństwa polskiego pod rosyjskim zaborem. W pewnym stopniu zmiany te, w przypadku klasy robotniczej, objawiały się zubożeniem religijnym i odstępianiem od praktyk kościelnych lub też w pojawiających się niejednokrotnie nastrojach otwarcie antyklerykalnych i kontestacyjnych względem dogmatów chrześcijańskich. Oczywiście, jak zobaczymy, w większości proletariatu przemysłowego, pozostawał wierny Kościołowi katolickiemu i jego naukom duszpasterskim, lecz mimo to sama istota wskazanego tu zjawiska godna jest uwagi.

Niniejsze studium stanowi przede wszystkim próbę analizy przyczyn dechrystianizacji i antyklerykalizmu klasy robotniczej Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku. Punktem wyjścia dla podjętych tu rozważań będzie charakterystyka religijności społeczeństwa tego okresu oraz jej stan w odniesieniu do robotników. Następnie podejmiemy próbę typologii przyczyn badanego zjawiska.

Należy zaznaczyć, iż na temat dechrystianizacji istnieje jeden artykuł autorstwa Daniela Olszewskiego¹. Dotyczy on jednak dwu wieków polskiej historii oraz traktuje na temat środowiska chłopskiego, robotniczego i inteligenckiego, a zatem społeczeństwa szeroko pojętego. Do omawianego tu okresu, Autor odnosi się na zaledwie czterech stronach. Poruszaną tu problematykę dotyka on także w innych, dość licznych i bardzo cennych opracowaniach (por. przypisy niniejszego tekstu), dotyczących polskiej religijności, jednak wyłaniająca się z jego badań typologia przyczyn dechrystianizacji, wydaje się być niepełna. Autor skupia się głównie na wadliwej strukturze administracyjnej Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim oraz ogólnie pojętej „agitacji socjalistycznej”, którego to tematu, moim zdaniem bardzo istotnego i często wręcz decydującego, nie rozwija w sposób wyczerpujący.

Z kolei brakuje literatury na temat postaw antyklerykalnych klasy robotniczej dla przełomu XIX i XX wieku. Są oczywiście cenne opracowania Andrzeja Chwalby (por. przypisy), dotyczące stosunku socjalistów do obrzędowości i symboliki religijnej, jednak nie ujmują one problematyki antyklerykalnej działalności agitacyjno-propagandowej partii rewolucyjnych, ani robotniczych wystąpień, będących jej wynikiem.

Postaram się zatem ująć przyczyny dechrystianizacji proletariatu Królestwa Polskiego w następujące kategorie: uwarunkowania administracyjno-terytorialne, „duszpasterskie”, ekonomiczne i polityczne. Niektóre z nich, jak zobaczymy, dodatkowo wzajemnie się przenikały, co widoczne jest zwłaszcza na styku ówczesnego życia politycznego i ekonomicznego klasy robotniczej. W przypadku analizy uwarunkowań politycznych, postaram się przedstawić również problematykę, związaną z czynnymi wystąpieniami antyklerykalnymi robotników przemysłowych, będącymi pogłębioną formą zjawiska dechrystianizacji, a zarazem jej radykalnym rezultatem.

Dokonując analizy politycznych przyczyn dechrystianizacji, zamierzam skupić się na partiach socjalistycznych, zaliczających się do rewolucyjnego nurtu polskiego ruchu robotniczego². Z ugrupowań,

¹ D. Olszewski, *Zagadnienie dechrystianizacji polskiego społeczeństwa w XIX i XX wieku*, [w:] *Między Odrą i Dnieprem – wyznania i narody*, red. T. Stegner, Gdańsk 1997, s. 10-22.

² Pod tym pojęciem rozumiem internacjonalistyczny nurt polskiego ruchu robotniczego, zakładający dokonanie przeobrażeń społecznych nie w niepodległym państwie polskim a poprzez rewolucję socjalistyczną i ideę walki klasowej. Tym samym do

podejmujących problematykę Kościoła, będą to: I Proletariat, „Stara” PPS oraz Socjaldemokracja Królestwa Polskiego (SDKP), przemianowana następnie na Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL). Ograniczam się do tych ugrupowań jako najbardziej reprezentatywnych dla poruszanych tu kwestii i najbardziej skrajnych, jeśli chodzi o propagandę antyklerykalną.

Świadomie rezygnuję ze szczegółowych studiów odnośnie Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Ograniczę się jedynie do zasygnalizowania jej stanowiska programowego pod kątem analizowanej tu materii. W tym bowiem wypadku, postawa PPS była bardziej umiarkowana i zróżnicowana aniżeli ugrupowań wyżej wymienionych. Działacze tej partii potrafili np. piętnować na wiecach robotniczych antyklerykalizm socjaldemokratów, celem ich zdyskredytowania w oczach robotników³. Toteż stanowisko PPS było niewątpliwie bardziej elastyczne, w przeciwieństwie choćby do SDKPiL, gdzie panowała pełna konsekwencja w działaniu przeciwko Kościołowi. A zatem, w przypadku PPS, konieczne są odrębne, pogłębione studia, wykraczające znacznie poza ramy niniejszego opracowania.

Granice chronologiczne naszych rozważań obejmą schyłek wieku XIX do upadku rewolucji 1905-1907. W moim przekonaniu jest to czasokres najpełniej ukazujący dynamikę przemian społeczno-gospodarczych oraz ewolucję stosunków politycznych na terenie Królestwa Polskiego. Tym samym, jest to zakres najbardziej odpowiadający potrzebom podejmowanej tutaj analizy.

Spółeczeństwo Królestwa Polskiego składało się w przeważającej większości z ludności katolickiej. Według rosyjskiego spisu powszechnego z roku 1897, ogólna liczba ludności wynosiła 9.402.253 mieszkańców, natomiast liczba katolików oscylowała w granicach 75% ogółu ludności kraju⁴. Co szczególnie zwraca uwagę to fakt, iż najwyższy

tegoż nurtu zaliczam te ugrupowania, na których tradycje powoływała się Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

³ Por. np. *Socjalistyczne wydanie Narodowej Demokracji*, „Czerwony Sztandar”, nr 77, 9 czerwca 1906, s. 3.

⁴ *Первая всеобщая перепись населения Российской Империи 1897 г.*, Выпуск 4: *Окончательно установленное при разработке переписи наличное население Империи по уездам*, ред. Н. А. Тройницкой, Санкт-Petersburg 1905, s. 18-20; Выпуск 6: *Наличное население обоего пола по уездам и городам, с указанием преобладающих вероисповеданий и главнейших сословий*, ред. Н. А.

procent ludności katolickiej odnotowujemy w tych guberniach, gdzie ludność polska stanowiła najbardziej zwartą i najliczniejszą społeczność, przy jednoczesnym niskim udziale narodowości niepolskich. Płyne stąd oczywisty wniosek, iż ludność katolicką stanowili przede wszystkim Polacy. W stopniu minimalnym zaś zaliczali się do niej przedstawiciele innych narodowości.

Jeśli chodzi o klasową strukturę społeczeństwa Kongresówki, w końcu XIX wieku nadal w przeważającej większości składało się ono z ludności chłopskiej. Pomimo nasilającej się migracji ludności wiejskiej do miast w poszukiwaniu zatrudnienia w dynamicznie rozwijającym się przemyśle⁵, ludność ta w dalszym ciągu silnie związana była z wsią, przy czym różna była skala tych powiązań. Stosunkowo słabiej taki robotnik-„wychodźca” związany był ze swym rodzimym środowiskiem, jeśli znajdował zatrudnienie w miejscowości o trady-

Т р о й н и ц к и й, Sankt-Petersburg 1905, s. 37-44. W tychże pozycjach dane dla poszczególnych guberni Królestwa Polskiego.

⁵ Proces migracji ludności ze wsi do miast nie dotyczył naturalnie tylko Królestwa Polskiego, lecz całości ziem polskich pod zaborami. W latach 1880-1910 ogólny przyrost ludności wynosił 30%, zaś w dużych miastach aż 167%, co wyraźnie świadczy o skali przemieszczania się ludności wiejskiej do ośrodków przemysłowych (I. P i e t r z a k - P a w ł o w s k a, *Przewrót przemysłowy i warunki kapitalistycznej industrializacji na ziemiach polskich do 1918 r.*, [w:] *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. I. P i e t r z a k - P a w ł o w s k a, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 94). Warto zwrócić uwagę na odsetek ludności żyjącej w miastach Królestwa Polskiego. O ile w roku 1872 w ośrodkach miejskich zamieszkiwało 16,2% ogółu ludności, o tyle w roku 1897 już 26,9% (K. D u n i n - W ą s o w i c z, *Struktura demograficzna narodu polskiego w latach 1864-1914*, [w:] *Historia Polski*, t. 3: *1850/1864-1918*, cz. 1: *1850/1864-1900*, red. Ż. K o r m a n o w a, I. P i e t r z a k - P a w ł o w s k a, Warszawa 1963, s. 108). O gwałtownych zmianach demograficznych na obszarze Królestwa świadczy również przyrost liczby jego mieszkańców. Mianowicie w roku 1885 żyło tutaj 7.104.864 osób; w 1890 – 8.256.562; w 1893 – 8.808.969; w 1897 – 9.402.253; w 1906 – 11.370.444 osób. Ogólna liczba katolików utrzymywała się przy tym zawsze w granicach 75% (*Труды Варшавского Статистического Комитета*, Выпуск 3: *Состояние населения в десяти губерниях Царства Польского к 1-му января 1890 года*, Warszawa 1890, tab. I, s. 80-81; Выпуск 11: *Состояние населения в десяти губерниях Царства Польского к 1-му января 1893 года*, Warszawa 1894, tab. I, s. 140-141; Выпуск 26: *Население десяти губерний Царства Польского в 1906 году. Рост населения за 90 лет, 1816-1906*, Warszawa 1906, s. XVI, 67). Zwraca uwagę tempo zmian demograficznych, gdzie przez zaledwie 16 lat (1890-1906) ogólna liczba ludności zwiększyła się o ponad 3 mln ludzi!

acjach wielkomijskich, jak Warszawa, co sprzyjało szybkiemu uzyskaniu w miarę stałego zatrudnienia. Natomiast o wiele silniejsze powiązania z wsią mieli robotnicy młodszych ośrodków przemysłowych, jak Łódź, Tomaszów Rawski czy miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego. Niejednokrotnie przez długi okres od momentu podjęcia pracy w przemyśle robotnicy pochodzący z obszarów wiejskich trudnili się także rolnictwem w rodzinnej wsi. Napływający do miast chłopi z czasem powiększali szeregi proletariatu przemysłowego pozostając w mieście na stałe, lecz był to proces długotrwały i dotyczył raczej tych, którzy nie posiadali dostatecznej ilości ziemi, aby się z niej utrzymać, bądź nie mieli jej wcale⁶. Z takim zjawiskiem mamy do czynienia praktycznie do początków wieku XX, lecz i wówczas robotnicy wywodzący się ze wsi utrzymywali relacje z obszarem swego pochodzenia poprzez związki rodzinne⁷.

⁶ Zazwyczaj z rodzimym środowiskiem najbardziej związani byli ci, którzy pozostawili na wsi rodziny, tj. żony i dzieci. O wiele szybciej do środowiska miejsko-przemysłowego, adaptowali się ludzie młodzi, którzy zakładali rodziny dopiero w środowisku robotniczym, bądź też tacy, którzy do miasta już z rodziną przybyli. Szczegółowe studia w tej materii por. A. Żarnowska, *Rodzina i status rodzinny robotników przemysłu i rzemiosła Królestwa Polskiego u schyłku XIX w.*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 2, red. S. Kalańsk i, Warszawa 1971, s. 47-78. Do pracy w przemyśle podążali również względnie zamożniejsi chłopi, przy czym głównym motywem było tu pozyskanie dodatkowych środków, które można było przeznaczyć na dokupienie ziemi, opłacenie podatków, nabycie dodatkowej krowy, konia, czy innego inwentarza żywego. Wreszcie część zarobionych pieniędzy przeznaczano na dobra konsumpcyjne. Co warte uwagi, chłopi żywili liczne obawy odnośnie przenosin do miasta. Uważano, iż życie w mieście może chłopca „zepsuć” moralnie, „rozleniwic”, tj. zniechęcić do ciężkiej pracy na roli itd. Zastrzeżenia szczególnie kierowano pod adresem kobiet migrujących do miasta, twierdząc, iż mogą zatracić swą „czystość” i „niewinność”. Na ten temat por. B.A. Engel, *Russian Peasants Views of City Life, 1861-1914*, „Slavic Review”, 52(1993), nr 3, s. 447-448, 450 i nn.

⁷ Szczegółowych informacji dostarczają badania Anny Żarnowskiej, odnoszące się do różnych ośrodków przemysłowych Królestwa Polskiego (Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Zagłębie Staropolskie). Podejmuje ona m.in. szczegółową analizę procesów rekrutacji klasy robotniczej z różnych środowisk społecznych. Interesujące są zwłaszcza jej rozważania poświęcone robotnikom wywodzącym się z terenów wiejskich: ich powiązania z wsią, skala zatrudnienia oraz proces adaptacji do środowiska miejskiego. Na ten temat por. A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870-1914*, Warszawa 1974, s. 105-156, 159-164, 187-188, 193-196; eadem, *Z badań nad składem społecznym klasy robotniczej w Królestwie Polskim w latach 1870-1914*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 4, red. S. Kalańsk i, Warszawa 1973, s. 101-138; eadem, *Klasa robotnicza a procesy ruchliwo-*

Trzeba również nadmienić, iż niejednokrotnie przedmieścia robotnicze, stanowiące zaplecze rąk do pracy dla zakładów przemysłowych omawianego okresu w istocie niewiele różniły się od wsi. Charakterystyczny przykład stanowiły miejscowości zlokalizowane pod Łodzią, które z czasem stały się jej dzielnicami, a więc Bałuty, Chojny, Dąbrowa, Widzew czy Zarzew, gdzie zamieszkiwała znaczna część robotników pracujących w łódzkich zakładach i fabrykach. Siły roboczej dostarczały również wsie położone i dalej od miasta, nieraz o kilka kilometrów, skąd dochodzono codziennie do pracy⁸.

Jeszcze inaczej wyglądała sytuacja w przypadku Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie charakterystycznym zjawiskiem było tworzenie osad przemysłowych, składających się z kopalni lub huty oraz zabudowy mieszkalnej, tworzących charakterystyczne konurbacje wiejskie⁹. Struktura osad górniczych Zagłębia sprzyjała zachowaniu tradycji charakterystycznych dla środowiska chłopskiego. Nie było tutaj zatem

ści społecznej na przełomie XIX i XX wieku (Z badań nad robotnikami Warszawy i innych ośrodków przemysłowych Królestwa Polskiego), „Z Pola Walki”, 15(1972), nr 1, s. 29-75; eadem, *Przystosowywanie się ludności robotniczej do życia w aglomeracjach urbanistyczno-przemysłowych w okresie fali migracyjnej (przełom XIX/XX w.)*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Łódź, 7-10 września 1989 r.: Referaty, komunikaty – sekcje*, Toruń 1990, s. 251-258; por. także: E. K a - c z y Ń s k a, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zaborami*, Warszawa 1970, s. 103-108; Szerzej na temat miejsca napływowej siły roboczej w procesach urbanizacyjnych miast na przykładzie Warszawy, Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego: *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, cz. 1: *Od przełomu XVIII i XIX w. do 1870 r.*, red. S. K a l a b i Ń s k i, Warszawa 1974, s. 730-742; Zwięzłe informacje na temat proletaryzacji chłopstwa zob. I. h n a t o w i c z, A. M ą c z a k, B. Z i e n t a r a, J. Ż a r n o w s k i, *Spoleczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 2005, s. 507 i nn.; por. także dane na temat proletaryzacji chłopów rosyjskich A. M. П а н к р а т о в а, *Пролетаризация крестьянства и ее роль в формировании промышленно-пролетариата России (60-90-е годы XIX в.)*, „Исторические Записки”, 54(1955), s. 194-220.

⁸ Tym samym, co potwierdza powyższe stwierdzenia, można mówić o charakterystycznym zjawisku, iż przemysł fabryczny, choć prowadził często do porzucenia przez część ludności zajęć rolniczych w przypadku zamieszkiwania bezpośrednio pod Łodzią, nie odrywał całkowicie chłopów od pracy na wsi (I. h n a t o w i c z, *Przemysł łódzki w latach 1860-1900*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 90-91).

⁹ J. Z i e m b a, *Kształtowanie się proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego 1865-1914*, Warszawa-Kraków 1980, s. 173 i nn.

warunków dla kształtowania cech społeczności miejskich, charakterystycznych dla aglomeracji przemysłowych¹⁰.

Generalnie więc młode ośrodki przemysłowe, będące w nieustannym rozwoju aż do początków XX wieku oraz powiązane jeszcze z obszarami wiejskimi, a takie w istocie były czynnikiem dominującym w rozwoju gospodarczym Królestwa Polskiego, sprzyjały zachowaniu przez długi jeszcze okres kultury i tradycji chłopskich¹¹. Trzeba mieć bowiem świadomość, iż z intensywną migracją chłopów dostarczała miastu nie tylko siły roboczej wykorzystywanej w przemyśle. Przybywała wraz z nimi wiejska mentalność oraz kultura, do której należy zaliczyć charakterystyczną dla tego okresu religijność ludową.

Chłopsstwo było bezsprzecznie najbardziej religijną klasą społeczną i właśnie religijność tej klasy stanowi punkt wyjścia nad rozważaniami dotyczącymi religijności klasy robotniczej Królestwa Polskiego, a co za tym idzie – punkt wyjścia dla podjęcia próby charakterystyki obrazu Kościoła i duchowieństwa w świadomości proletariatu.

Polski katolicyzm omawianego okresu był bardzo specyficzny. W II połowie XIX wieku można zaobserwować znaczne pogłębienie się polskiej religijności, której charakterystyczną cechą była masowość z rozbudowanym ceremoniałem. Wypełnianie praktyk religijnych było rzeczą naówczas powszechną¹². To odrodzenie się i rozwój polskiej religijności następowało przede wszystkim w okresie klęsk powstań narodowych oraz represji popowstaniowych. Wówczas zaczął rodzić się proces swego rodzaju teologizacji polskich dziejów, kiedy to ściśle wiązano sprawę narodową z religią katolicką. Wyrazem tego typu tendencji były powstające idee mesjanistyczne i martyrologiczne, które kultywowali szczególnie romantycy i mistycy (do tradycji romantycznych nawiązywali z kolei przedstawiciele Młodej Polski). W tym to okresie kształtował się wyraźnie model Polaka-

¹⁰ *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, s. 740-742.

¹¹ A. Żarnowska, *Wychodźcy ze wsi w mieście przemysłowym (Królestwo Polskie na przełomie XIX i XX w.)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, 46(1992), s. 146; zob. również A. Lipiński, *Pozostałości kultury tradycyjnej w łódzkich rodzinach robotniczych*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, 7(1965), s. 5-39.

¹² *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992, s. 487.

katolika, Polaka-patrioty. Wynikiem tego, w świadomości społecznej, katolicyzm określał niemal automatycznie tożsamość narodową¹³.

Religijność polska przełomu XIX i XX wieku, przejawiała się w różnorodnych formach praktyk religijnych. Charakterystyczna była tendencja do pomnażania nabożeństw w ramach kultu parafialnego. Można tu wymienić litanie, koronki, godzinki do NMP, nabożeństwa majowe, czerwcowe, różańcowe, czterdziestogodzinne, gorzkie żale, drogi krzyżowe. Potrzebę uzewnętrznienia swojej pobożności realizowano także poprzez udział w licznych pielgrzymkach, procesjach, czy w okresie rozmaitych uroczystości kościelnych, jak Boże Ciało, wizytacje biskupie, różne jubileusze, święta patronalne i inne¹⁴. Ponadto, ówczesna religijność społeczeństwa, wyrażała się w stawianiu licznych, przydrożnych krzyży i kapliczek przy najróżnorodniejszych okazjach, np. dla upamiętnienia określonych wydarzeń religijnych¹⁵.

Istotną rolę odgrywały też sanktuaria narodowe, będące celem licznych pielgrzymek ludności ze wszystkich trzech zaborów. Do takich trzeba zaliczyć Jasną Górę w Królestwie Polskim¹⁶, Piekary na Ślą-

¹³ J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000, s. 277; R. Michalski, *Idea niepodległości Polski w świadomości robotniczej na przełomie XIX i XX wieku*, „Życie i Myśl”, 36(1988), nr 12, s. 38; H. Gapski, *Krzyż w kulturze polskiej w czasach niewoli narodowej*, [w:] *Kulturotwórcza rola Kościoła na przełomie XIX i XX wieku*, red. J. Ziółek, Lublin 1997, s. 160, 179; por. także R. Wapiński, *Kształtowanie się stereotypu Polaka-katolika*, [w:] *Naród i religia. Materiały z sesji naukowej*, red. T. Stegner, Gdańsk 1994, s. 17-33; J. Kozłowski, *Rola Kościoła w kształtowaniu polskiej świadomości narodowej w okresie zaborów*, „Życie i Myśl”, 40(1993), nr 2, s. 42-53.

¹⁴ D. Olszewski, *Polska religijność na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, t. 2, red. J. Kłoczowski, Lublin 1990, s. 233-234; idem, *Życie religijne Polaków w XIX i XX wieku. Trwałość i przemiany*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej*, t. 3: *Wartości*, red. H. Imbs, Wrocław-Warszawa 1993, s. 89.

¹⁵ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 271.

¹⁶ Częstochowa była miejscem pielgrzymek o szczególnym charakterze. W latach 1885-1914 udawało się tam rocznie 700-1000 pielgrzymek, które gromadziły łącznie ok. 300-400 tysięcy pątników (D. Olszewski, *Polska religijność...*, s. 235). Natomiast w roku jubileuszu obrazu jasnogórskiego, tj. w r. 1882, do Częstochowy przybyło przeszło 500 tysięcy pielgrzymów (por. *Chrześcijaństwo w Polsce...*, s. 489); o uroczystościach zob. *Z Częstochowy*, „Tydzień”, nr 38, 5/17 września 1882, s. 3-4; oraz: J. Bukowski, *Dzieje cudownego Obrazu Bogarodzicy w Częstochowie*, Kraków 1894, s. 121-122; J. Zapomniany, *Jasna Góra. Dzieje cudownego obrazu*

sku, Kalwarię Zebrzydowską i Kochawinę w Galicji, Gietrzwałd na Warmii czy Ostrą Bramę w Wilnie. Pielgrzymowano również do sanktuariów lokalnych. Należy bowiem zwrócić uwagę na fakt, iż w XIX wieku było na ziemiach polskich (tj. na obszarze dawnego państwa polsko-litewskiego) ponad tysiąc sanktuariów maryjnych. Świadczy to wyraźnie o wielkiej roli pobożności pątnicznej oraz ogromnej roli kultu NMP w życiu społeczeństwa polskiego trzech zaborów¹⁷. Były to czynniki niewątpliwie wpływające na poczucie wspólnoty pomiędzy Polakami zamieszkującymi poszczególne dzielnice rozbiorowe. Taką też rolę w omawianym okresie odgrywał kult świętych męczenników, czyli św. Stanisława i św. Wojciecha, który to kult wyrażał tradycje polski przedrozbiorowej. I tak np. konflikt biskupa z władzą odnoszono do walki katolickiego społeczeństwa polskiego z obcym monarchą zaborczym. W końcu zaś, okazję do wygłoszenia kazań patriotycznych przez duchowieństwo niosły ze sobą również rocznice narodowe, jak np. Konstytucji 3 Maja czy powstań narodowych¹⁸. Wszystko to niewątpliwie umacniało więc katolicyzmu ze sprawą polską.

Jednakże, co podkreślali duchowni, poziom świadomości religijnej społeczeństwa był bardzo niski. Nie odczuwano wówczas potrzeby rozumienia tajników praktykowanego kultu religijnego. Można wręcz stwierdzić, iż masy katolickie bardziej skupione były na uzewnętrznianiu swojej religijności, aniżeli na zgłębianiu istoty swojej wiary¹⁹. To ksiądz, w ramach duszpasterstwa parafialnego, stanowił źródło wiedzy

i klasztoru, Częstochowa 1933, s. 96); szerzej na temat ruchu pielgrzymkowego na Jasną Górę por. S.Z. Jabłoński, *Zasięg terytorialny i natężenie ruchu pielgrzymkowego na Jasną Górę w latach 1864-1914*, „*Studia Claromontana*”, 3(1982), s. 161-200; idem, *Jasna Góra. Ośrodek kultu maryjnego (1864-1914)*, Lublin 1984, s. 133-263.

¹⁷ Szerzej por. D. Olszewski, *Pobożność pątnicza w polskiej kulturze religijnej na przełomie XIX i XX wieku*, „*Studia Claromontana*”, 7(1987), s. 70-85; A. Witkowska, *Ośrodku maryjne w polskiej religijności w XIX wieku*, [w:] *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. B. Pylak, C. Krakowiak, Lublin 1988, s. 70-86; Szerzej na temat kultu Matki Boskiej: E. Jabłońska-Depuła, *Kult Matki Boskiej Częstochowskiej – Królowej Polski w okresie niewoli narodowej*, „*Więź*”, 25(1982), nr 10, s. 3-18; eadem, *Kult maryjny w Polsce XIX wieku*, „*Więź*”, 6(1963), nr 5, s. 43-51.

¹⁸ D. Olszewski, *Polscy katolicyzm a sprawa narodowa na przełomie XIX i XX wieku. Stan i problematyka badań*, [w:] *Naród i religia...*, s. 41-42.

¹⁹ Idem, *Polaska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 136; idem, *Szkie z dziejów kultury religijnej*, Katowice 1986, s. 274.

i interpretacji poszczególnych tajników religii chrześcijańskiej, jak również wskazywał wzorce zachowań i pielęgnacji określonych wartości.

Był to zatem, ogólnie rzecz ujmując, katolicyzm bardzo płytki. Dodatkowo przenikał się on z zabobonami, których różnorodność była tak wielka i bogata, że nie sposób szerzej się nimi tutaj zajmować, choć jest to niewątpliwie tematyka interesująca²⁰. Dość jest powiedzieć, iż powszechnie wierzono w różnego rodzaju demony, czary czy magiczne obrzędy²¹. Wszechobecna była obawa przed obecnością

²⁰ Jak pisał wybitny polski etnograf, Oskar Kolberg: *Wiele z tych przesądów [...] są wspólne wszystkim krajinom Polski, a wszystkie szczególnież z niewygastłych uczuć religii bałwochwalskiej i pogańskiej biorą swój początek [...]. Namnożyło się przeto mnóstwo wyobrażeń, które rodzice dzieciom, a te znowu swoim dzieciom w długie wieki podawali, a wyobrażenia takie, nawet się prawie kształciły z postępem czasu* (por. O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, Serya XVII, *Lubelskie*, cz. 2, Kraków 1884, s. 67). Ilustruje to również stwierdzenie: *Wiara ich jest szczerą, acz naiwną i upstrzoną różnemi gusłami, zamawianiami i zabobonami [...]; tymczasem nie przeskadzają one, że lud tutejszy, będąc z gruntu nabożnym, obchodzi święta i niedziele przykładnie, a rokrocznie, po skończonych żniwach, odbywa nabożne pielgrzymki do Częstochowy, a niekiedy do Kalwarji Zebrzydowskiej [...]. Szkoda jednak wielka, że w parze z religijnością nie idą inne przymioty* (M. Fedorowski, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, t. 1, Warszawa 1888, s. 23). Są to niewątpliwie twierdzenia trafnie oddające istotę ówczesnej wiary ludowej.

²¹ Zjawisko takie było charakterystyczne zresztą nie tylko dla ówczesnego Królestwa Polskiego, ale i dla innych obszarów Imperium i wiejskiego ludu prawosławnego. Na ten temat por. C.D. Worobec, *Witchcraft Beliefs and Practices in Prerevolutionary Russian and Ukrainian Villages*, „The Russian Review”, 54(1995), nr 2, s. 165-187; także: И. Е. Забелин, *Русский народ. Его бытаи, обряды, предания, суеверия и поэзия*, Moskwa 1880; С. В. Максимов, *Нечистая, неведомая и крестная сила*, Sankt-Petersburg 1903; А. Н. Минх, *Народные обычаи, суеверия, предрассудки и обряды крестьян саратовской губернии собраны в 1861-1888 годах*, Saratów 1994; Należy zaznaczyć, iż mistyczno-okultystyczne tendencje nie omijały również inteligencji. Stanowiły jednak raczej swego rodzaju trend intelektualny, aniżeli autentyczne przekonania, chociaż i takie niejednokrotnie się zdarzały. Stały one, począwszy od lat 80. XIX w., w opozycji do intelektualnych prądów ateistycznych i nihilistycznych rysujących się w połowie tegoż stulecia. Istota zjawiska tkwiła w fakcie, iż ateizm pozbawiony był tej głębi, co mistycyzm czy, ogólnie rzecz biorąc, rozważania o charakterze teologicznym (L. Sabaneeff, *Religious and Mystical Trends in Russia at the Turn of the Century*, „The Russian Review”, 24(1965), nr 4, s. 354-368). Na rodzimym gruncie literackim takie trendy często prezentowali przedstawiciele Młodej Polski.

diabła i kuszeniem przez siły zła (zdarzały się nawet wypadki przemocy względem osób podejrzanych o kontakty z takimi siłami²²).

W wyniku takiego postrzegania rzeczywistości, stan duchowny (czy generalnie Kościół katolicki), stawał się również swego rodzaju instytucją nadprzyrodzoną, posiadającą kontakt z Bogiem, strzegącą swoich wiernych przed siłami zła i dbającą o ich zbawienie²³. W ten sposób, ksiądz jawił się w oczach ludu niemal jako ktoś z innego świata. Oczywiście tego typu spojrzenie nie mogło dotyczyć takiego duchownego, który rażąco zaniedbywał swoje obowiązki duszpasterskie, czy nie wykazywał nawet minimalnego zainteresowania życiem swoich parafian, a wiemy, że i takich księży nie brakowało. Ogólnie jednak rzecz biorąc, stan duchowny traktowany był w ówczesnym społeczeństwie, a więc również ze strony klasy robotniczej, z głębokim pietyzmem.

Ta dość szczegółowa analiza religijności ludu polskiego, charakterystyczna przede wszystkim dla chłopstwa, stanowiącego dominującą większość ówczesnego społeczeństwa w Królestwie, jest również reprezentatywna dla klasy robotniczej (kształtującej się przeciwieście głównie w wyniku proletaryzacji szerokich rzesz ludności wiejskiej).

²² C. D. W o r o b e c, op. cit., s. 167; Co również ciekawe: *Violence became a cultural resource available to all. Moreover, belief in witches and magicians, miracles and conspiracies also survived in this environment. How else could murderous deeds have been justified by the claim that the victim was a witch or a magician, if the peasants had not been convinced that supernatural forces ruled their lives? In short, the violent exorcism of devils from human bodies [...] was, in the view of the peasants, not criminal, at least as long as such acts could be fitted into their view of the world* (J. B a b e r o w s k i, *Law, the judicial system and the legal profession*, [w:] *The Cambridge History of Russia*, t. 2: *Imperial Russia, 1689-1917*, ed. D. L i e v e n, Cambridge 2006, s. 353). Podobne wnioski: C. F r i e r s o n, *Crime and Punishment in the Russian Village: Rural Concepts of Criminality at the End of the Nineteenth Century*, „Slavic Review”, 46(1987), nr 1, s. 62. Wydaje się, iż ze względu na fakt, że przesąd i zabobon były zakorzenione w świadomości polskiego chłopca niemal równie mocno jak u chłopca rosyjskiego, można przypuszczać, iż wypadki przemocy na podobnym tle mogły mieć miejsce i na terenie zaboru rosyjskiego.

²³ Wobec tego interesujące i trafne wydaje się stwierdzenie: *The idea cherished by all believers, that everything done for a church would please God, precluded disdain toward any kind of work done in or for a church. Even washing the floor in a church is holy [...]* (M. M. G r o m y k o, A. V. B u g a n o v, *On the Outlook of the Russian People. Church Attendance and Attitudes Towards Churches and Priests*, „Russian Studies in History”, 44(2006), nr 4, s. 66). Taką postawę można również, bez szczególnych zastrzeżeń, odnieść do ludności katolickiej, zamieszkującej Królestwo Polskie omawianego okresu.

Tym bardziej interesujące staje się zatem zjawisko ujawniającej się wtenczas dechrystianizacji, przede wszystkim w ośrodkach przemysłowych²⁴. Proces ten objął, oczywiście obok pewnych kręgów inteligencji, część robotników, przede wszystkim tych wykwalifikowanych. Byli to robotnicy wykonujący swoją profesję od dłuższego już czasu, często z pokolenia na pokolenie, pośród których niejednokrotnie wywiązywały się dyskusje o charakterze światopoglądowym²⁵. W mniejszym stopniu zjawisko to dotyczyło pozostałych ludzi pracy, którzy znaleźli się w mieście stosunkowo niedawno. Proces ten ogółem obejmował od jednego do kilku procent tejże społeczności. (Były i wyjątki, jak np. Niwka w powiecie będzińskim guberni piotrkowskiej, gdzie liczba zaniedbujących praktyki religijne oscyłowała w granicach 10%. Swoistym fenomenem była natomiast parafia Sosnowiec, gdzie około 1/3 ogółu zaniedbywała praktyki religijne)²⁶. Oczywiście nie był to odsetek duży i nie mogło się to zjawisko równać swym natężeniem z podobnym procesem w Europie Zachodniej, gdzie proces dechrystianizacji był już wówczas bardzo zaawansowany²⁷, jednakże sam proces jest godny uwagi historyka. Od momentu odstąpienia od praktyk religijnych i Kościoła katolickiego, bliska jest bowiem droga do formowania postaw antyklerykalnych i wystąpienia przeciw tej instytucji religijnej i ducho-

²⁴ Proces ten nie dotyczył raczej małych miejscowości, gdzie z rzadka praktyk religijnych unikali urzędnicy. Na ten temat: D. O l s z e w s k i, *Życie religijne małego miasta w XIX i początkach XX w. Zarys problematyki badawczej*, [w:] *Miasteczka polskie w XIX-XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 1992, s. 98.

²⁵ A. Chwałba, H. Dylągowa, A. Żarnowska, *Kościół katolicki – religia i ruch robotniczy*, „Przegląd Historyczny”, 83(1992), z. 2, s. 293.

²⁶ D. O l s z e w s k i, *Życie religijne Polaków...*, s. 92; J. K ł o c z o w s k i, op. cit., s. 265.

²⁷ Zatem w żadnym wypadku, nawet w odniesieniu do Zagłębia Dąbrowskiego, nie można mówić o masowym odstępowaniu robotników od praktyk religijnych (A. Chwałba, *Religijność robotników w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Bunt łódzki 1892 roku. Studia z dziejów wielkiego konfliktu społecznego*, red. P. Samuś, Łódź 1993, s. 123). W przypadku Europy Zachodniej por. chociażby zbiór karykatur, publikowanych w początkach XX wieku, będących dostatecznym świadectwem ówczesnych postaw tamtejszych społeczności względem duchowieństwa katolickiego: J. Grand-Carteret, *Contre Rome. La bataille anticléricale en Europe: 282 images françaises, italiennes, autrichiennes, hollandaises, belges, suisses, portugaises, anglaises, américaines, etc...*, *appréciations d'hommes marquants de la France et de l'étranger sur la séparation de l'Église et de l'État*, Paris 1906.

wieństwu jako grupie społecznej. Dochodzimy zatem do kwestii typologii przyczyn dechrystianizacji klasy robotniczej Królestwa Polskiego.

Do pierwszej ich kategorii należy bezsprzecznie zaliczyć uwarunkowania administracyjno-terytorialne, decydujące o kształcie struktury parafialnej Kościoła. Jest to jedna z najistotniejszych kwestii decydujących o kierunkach przemian w analizowanej tu materii.

Należy zwrócić bowiem uwagę na fakt występowania w II połowie XIX wieku wielkich parafii, wpisujących się w rzadką strukturę organizacji dekanalnej Królestwa Polskiego. Zjawisko to było powodowane polityką władz carskich. Otóż dnia 26 grudnia 1865 roku, wydany został ukaz o reorganizacji sieci dekanatów. Postanowiono mianowicie, iż jeden dekanat ma obejmować terytorium jednego powiatu²⁸. Zostało to z kolei potwierdzone okólnikiem z dnia 25 czerwca 1867 roku²⁹. Tym sposobem utworzone zostały nowe, rozległe dekanaty, nie odpowiadające w żaden sposób wymogom gwałtownych przemian demograficznych tegoż okresu. Po reformie administracji z dnia 31 grudnia 1866 istniało ogółem 85 dekanatów³⁰. Ogólna liczba parafii wynosiła natomiast 1.641, co dawało przeciętnie 164 parafie na gubernię oraz 234 na diecezję³¹.

²⁸ *Ukaz o urządzeniu Duchowieństwa świeckiego Rzymsko-Katolickiego w Królestwie Polskiem z dnia 14 (26) Grudnia 1865 r.*, [w:] *Dziennik praw Królestwa Polskiego*, t. 63, Warszawa 1865, nr 206, s. 371.

²⁹ B. K u m o r, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772-1918)*, Kraków 1980, s. 565.

³⁰ Postanowienia ustawy i struktura administracyjna Królestwa, por. *Ustawa o Zarządzie Gubernialnym i Powiatowym w Guberniach Królestwa Polskiego*, [w:] *Dziennik praw...*, t. 66, Warszawa 1866, nr 219, s. 119-195.

³¹ *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915. Materjały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*, cz. 1: *Dawne Królestwo Polskie*, t. 1: *Okólniki krepujące wolność Kościoła; diecezje: kielecka i kujawsko-kaliska*, opr. P. K u b i c k i, Sandomierz 1933, s. 78-79; Dane w przeliczeniu na ówczesnych 10 guberni oraz 7 diecezji, a były to: warszawska, kujawsko-kaliska, sandomierska, kielecka, płocka, sejneńska oraz lubelska z janowską. Dwie ostatnie zostały bowiem połączone na mocy ukazu Aleksandra II z dnia 31 maja 1867 roku, stąd traktujemy je tutaj łącznie; por. *Ukaz Najwyższy o zniesieniu Dyecezyi Podlaskiej z dnia 19 (31) Maja 1867 r.*, [w:] *Dziennik praw...*, t. 67, Warszawa 1867, nr 223, s. 85; wykazy parafii katolickich por. A. B o b i Ń s k i, J. B a z e w i c z, *Przewodnik po Królestwie Polskiem*, t. 2, Warszawa 1902, dział 2: *Podział Królestwa Polskiego pod względem administracyjnym, kościelnym i sądowym*, s. 357-362; *Alfabetyczny Spis R.-K. parafji w Królestwie Polskim i Ces. Rosyjskim*, bm. i r. wyd. [ok. 1910], ss. 79 (unikatowa praca w zbiorach autora).

Należy zaznaczyć, iż w związku z problemem zmian demograficznych w ośrodkach przemysłowych, taka ilość parafii była dalece niewystarczająca, zaś polityka wyznaniowa władz rosyjskich uniemożliwiała zmianę tego stanu rzeczy. Toteż, do roku 1905, kiedy to nastąpiła liberalizacja ze strony władz w tej materii, nowe parafie tworzone były niezmiernie rzadko i w żadnym stopniu nie poprawiały sytuacji³².

Aby zobrazować dokładniej problem niedostatku świątyń katolickich, warto zwrócić uwagę na najbardziej uprzemysłowioną w całym Królestwie Polskim gubernię piotrkowską, którą szczególnie dotknęły skutki migracji ludności (przede wszystkim rozwój łódzkiego okręgu włókienniczego i Zagłębia Dąbrowskiego). Liczyła ona naówczas 12.249 km² powierzchni³³. Na jedną parafię przypadało tu niemal 73 km². Wobec tego, wierni musieli często dojeżdżać do kościoła kilka lub nawet kilkadziesiąt kilometrów. Obok kościołów parafialnych, istotną rolę odgrywały więc kościoły filialne i kaplice, gdzie można było odprawiać nabożeństwa i w jakimś przynajmniej stopniu zaspokajać potrzeby duchowe wiernych.

A zatem, uległa załamaniu struktura parafialna, co wyraźnie potwierdzają następujące liczby (dane na rok 1906). Otóż najliczniejszą w Królestwie Polskim była parafia Św. Krzyża w Łodzi, która liczyła 142 tysiące wiernych, zaś parafia Wniebowzięcia ponad 90 tysięcy. Równie trudna w tym zakresie była sytuacja w parafiach warszawskich i podwarszawskich: Praga liczyła 82 tysiące wiernych, Wola – 65 tysięcy, Wszystkich Świętych – 62 tysiące, zaś dzielnica Powiśle obejmowała około 100 tysięcy katolików. Z innych zaś należy wymienić: parafię św. Zygmunta w Częstochowie, która liczyła ok. 50 tysięcy wiernych³⁴, parafię w Radomiu, która obejmowała 34 tysiące kato-

³² B. K u m o r, op. cit., s. 693-705.

³³ *Piotrkowska gubernia*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 8, red. B. Chleboński, F. Sulimierski, W. Walewski, Warszawa 1887, s. 202.

³⁴ Na problem przeludnienia parafii zwracała niejednokrotnie uwagę prasa katolicka, przy czym charakterystycznym tego przykładem jest następujące stwierdzenie: *Nabożeństwa majowe, jak wszędy tak i w naszych kościołach, odbyły się z przykrym uczestnictwem wiernych, którzy tak tłumnie przybywali na to piękne nabożeństwo ku czci Maryi, iż wielkość modlących się musiała stać przed kościołem na cmentarzach i placach. Tu następuje się przykra uwaga, iż liczba kościołów w Częstochowie jest stanowczo za mała. Kościół parafialny Ś-go Zygmunta posiada parafian około 40,000 wraz z wioskami podmiejskimi, Ś-tej Barbary 20,000 – a Jasna Góra przeważnie przez pątników bywa szczelnie zapelnio-*

lików, parafię w Kielcach – 25 tysięcy, w Pabianicach i Włocławku – po 24 tysiące, w Piotrkowie – 21 tysięcy wiernych³⁵.

Charakterystyczny jest przykład Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie szczególnie ujawniał się brak miejsc kultu. Powstawały tu mianowicie nowe osady przemysłowe o profilu górniczym, zwyczajnie takich miejsc pozbawione. Toteż główną rolę odgrywały tu ludne, wielotysięczne parafie, obejmujące niekiedy szereg miejscowości. Według danych na rok 1906, do najliczniejszych należały: Niwka – 37 tysięcy wiernych oraz Sosnowiec – 31 tysięcy. U progu zaś XX stulecia: Będzin, Dąbrowa Górnicza i Zawiercie obejmowały ponad 20 tysięcy oraz Czeladź – ponad 16 tysięcy parafian³⁶.

Wobec niedostatecznej ilości kościołów, w Zagłębiu Dąbrowskim szczególnie istotną rolę odgrywały kościoły filialne i kaplice, pełniące często rolę kościołów parafialnych. Specjalnie na potrzeby górników urządzano niekiedy i kaplice podziemne, aby mogły im służyć jako miejsca zaspokojenia potrzeb duchowych w miejscu pracy. Wiadomo, iż takie kaplice posiadały kopalnie: „Kazimierz” w Porąbce, „Paryż” w Dąbrowie Górniczej, „Piaski” w Czeladzi oraz „Hrabia Renard” w Sielcach³⁷. Tego typu miejsca kultu były szczególnie górnikom potrzebne z uwagi na nieustanne poczucie zagrożenia życia pod ziemią, w czasie eksploatacji pokładów węgla³⁸.

na. Potrzeba zatem jaknajspieszniej budować kościół parafialny, w którymby mogły całe zastępy wiernych słuchać nabożeństwa (Nowiny z Częstochowy, „Dzwonek Częstochowski”, 1(1901), s. 95). Problem tłumów wiernych słuchających mszy na ulicach przed kościołem św. Zygmunta, por. „Dzwonek Częstochowski”, 2(1901), s. 79.

³⁵ *Zagadnienia teologiczne i społeczne. Trudności duszpasterstwa w wielotysięcznych parafiach*, „Wiadomości Pasterskie”, nr 5, maj 1907, s. 298; Zob. ponadto D. Olszewski, *Funkcje społeczno-kulturalne polskiej parafii na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kulturotwórcza rola Kościoła...*, s. 16; R. Błobau, *The Revolution of 1905-1907 and the Crisis of Polish Catholicism*, „Slavic Review”, 47(1988), nr 4, s. 670-671; J. Kłoczowski, op. cit., s. 262.

³⁶ D. Olszewski, *Duszpasterstwo a przemiany społeczno-religijne w Zagłębiu Dąbrowskim w XIX wieku*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 8(1975), s. 141; idem, *Funkcje społeczno-kulturalne...*, s. 16.

³⁷ Idem, *Struktura i funkcje parafii w Zagłębiu Dąbrowskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”, 4(1997), s. 127-128.

³⁸ N. Gąsiorowska, *Podstawowe zagadnienia metodologiczne w historii wielkiego przemysłu i kasy robotniczej na odcinku górnictwa węglowego w Królestwie Polskim*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, 1(1950), s. 78.

Celem podsumowania tej kwestii, warto zwrócić uwagę na następujące dane dla Królestwa Polskiego: parafie do 1 tysiąca wiernych stanowiły 3,78% ogółu, od 1 do 2 tysięcy – 18,14%, od 2 do 5 tysięcy – 54,47%, od 5 do 10 tysięcy – 19,04%, od 10-15 tysięcy – 2,52%, od 15 do 20 tysięcy – 0,96% i od 25 do 30 tysięcy – 1,29% ogólnej liczby parafii³⁹. Jak zatem widać, zdecydowanie dominowały tu parafie wielotysięczne. Natomiast szczególnie uderzający jest, symboliczny wręcz tutaj, udział parafii liczących do tysiąca katolików, co obrazuje z całą ostrością zjawisko zakłócenia struktury administracyjnej Kościoła. Nic więc dziwnego, iż w tej sytuacji zwyczajnie nie mógł on należycie pełnić swoich funkcji. Wielu ludzi było pozbawionych miejsc kultu i musiało często odbywać nie lada podróże, aby utrzymywać kontakt ze swoim pasterzem, co przy niesprzyjających warunkach dojazdowych (brak dróg, nieprzejezdne trasy wiejskie jesienią czy zimą), było czynnikiem istotnie niekorzystnym. Inną sprawą, w przypadku ludnych parafii wielkomijskich, był fakt uczestnictwa w nabożeństwach całych rzesz wiernych na ulicach wokół świątyń. W takiej sytuacji czynniki obiektywne, jak np. niekorzystne warunki atmosferyczne (deszcz, zimno), musiały siłą rzeczy zniechęcać pewną część wyznawców do odbywania praktyk religijnych.

Również, co naturalne, tak silnie przeludnione miejsca kultu sprawiły, że niektórzy wierni, pomimo faktu uczestnictwa w nabożeństwie, pozbawieni byli bezpośredniego kontaktu ze swoim kapłanem, co dodatkowo mogło działać demotywująco.

Reasumując, problemy natury administracyjnej, prowadzące generalnie do zakłócenia i częstokroć dezorganizacji życia kościelnego, stanowiły istotny czynnik w sferze niesienia posługi duszpasterskiej w środowiskach proletariatu wielkoprzemysłowego.

Do drugiej kategorii przyczyn dechrystianizacji klasy robotniczej trzeba zaliczyć uwarunkowania, nazwijmy to, „duszpasterskie”. Należy przez to rozumieć problemy natury kadrowej, tj. poziom naówczas prezentowany przez duchowieństwo oraz zagadnienie relacji na linii ksiądz – wierni.

Na początku wieku XX liczba duchownych była dalece niewystarczająca dla należytego pełnienia posługi w ludnych ośrodkach miejskich. Dość powiedzieć, iż w archidiecezji warszawskiej było wówczas 542 księży, 114 alumnów, 29 zakonników, 330 zakonnice przy liczbie

³⁹ B. K u m o r, op. cit., s. 700.

wiernych oscylującej wokół 1,7 miliona. W diecezji kujawsko-kaliskiej księży było zaś 506, alumnów 87, zakonników 48 oraz 42 zakonnice, przy liczbie ok. 1,2 miliona katolików. Natomiast w diecezji kieleckiej, księży było 317, zakonników 15, zakonnice 32, przy liczbie miliona wiernych⁴⁰. W każdej z diecezji proporcje przedstawiały się podobnie, co z wystarczającą ostrością ilustruje ówczesną powagę sytuacji w zakresie ogólnego niedostatku liczby duchowieństwa⁴¹.

Ponadto, rysował się problem związany z polityką kadrową hierarchii kościelnej. Otóż panowała wówczas tendencja do czynienia administratorami parafii wielkoprzemysłowych księży starszych wiekiem, w większości przenoszonych z obszarów wiejskich. Taką nominację można zatem postrzegać jako pewnego rodzaju nagrodę za lata służby pasterskiej w uboższej, prowincjonalnej parafii. Co więcej, na takie nominacje przychylniej patrzył rosyjski zaborca, postrzegający duchowieństwo starsze jako bardziej podporządkowane i nieskore do jakiegokolwiek formy oporu wobec władzy. Ogólnie rzecz biorąc nie był to kler potrafiący się przystosować do nowego środowiska miejskiego. Bardziej aktywni byli księża młodszy, którzy wstępowali do stanu kapłańskiego w okresie represji popowstaniowych, jednak stanowili oni tylko 10% ogółu kleru miejskiego⁴². Ludne ośrodki przemysłowe, gdzie na porządku dziennym stał problem braku miejsc kultu, wymagały od duchownego inicjatywy i wyjścia do ludu. Tymczasem panowała skłonność, jak określił to jeden z ówczesnych duchownych, do postawy typu: „Ambona, ołtarz, konfesjonał – to cały świat kapłański”⁴³.

Na powyższe zjawisko nakładał się proces ogólnego spadku poziomu intelektualnego księży opuszczających seminaria, w których obniżano

⁴⁰ *Opis ziem zamieszkałych przez Polaków pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym, artystycznym, przemysłowym, handlowym i statystycznym*, t. 2: *Królestwo Polskie*, Warszawa 1904, s. 317-318.

⁴¹ Interesujące stwierdzenie, dotyczące młodego pasterza w środowisku wielkomiejskim (takowych zresztą było niewiele) znajdujemy na łamach ówczesnej prasy katolickiej, gdzie stwierdzano, iż *brak kapłanów do pracy zamienia młodego księdza na maszynę w przedsiębiorstwie parafialnem. Najglówniejszą i najboleśniejszą ofiarą stają się rzesze oddalone od Chrystusa, do których nie ma kto iść* (por. M. Fułman, *Wielkomiejskie i fabryczne parafie*, „Wiadomości Pasterskie”, nr 2, luty 1906, s. 76).

⁴² R. Bloum, op. cit., s. 671-672.

⁴³ Cyt. za K. Lewalski, *Kościół katolicki wobec społeczno-politycznej rzeczywistości lat 1905-1907*, [w:] *Rewolucja 1905-1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 97.

cenzus wieku i poziom wymagań, co czyniono wobec ograniczania przez władze carskie dopływu kandydatów do stanu kapłańskiego. Sytuacja taka odbijała się naturalnie na predyspozycjach kleru do pełnienia swej posługi, szczególnie w ludnych skupiskach proletariatu, gdzie należało wykazać się znajomością i zrozumieniem problemów społecznych, charakterystycznych dla epoki doby industrializacji⁴⁴.

Na to niekorzystne zjawisko zwracali uwagę sami duchowni. Pytania o przyczyny tegoż pojawiały się np. na łamach „Przeglądu Katolickiego”, gdzie odbyto na ten temat dyskusję. Interesująca była szczególnie analiza księdza Michała Rutkowskiego, który zwrócił m.in. uwagę, iż przyjęcie kandydata do seminarium po ukończeniu zaledwie czterech klas szkoły średniej powoduje ten katastrofalny skutek, że nie posiada on dostatecznie chłonnego umysłu dla zgłębienia studiów teologicznych. Zwracał uwagę na zbyt krótki okres ich trwania oraz wadliwy system nauczania seminaryjnego. Wskazywał także na problem przeciążenia pracą duszpasterską w ludnej parafii już po przyjęciu święceń kapłańskich, co uniemożliwiać miało pozyskiwanie dodatkowej wiedzy⁴⁵.

Do tychże czynników trzeba również dodać zwyczajny brak zrozumienia dla nauczania Kościoła odnośnie kwestii robotniczej, którą podejmowało papieństwo w II połowie XIX wieku. Mianowicie, po raz pierwszy zagadnienie to poruszył papież Pius IX w encyklice *Quanta Cura* z dnia 8 grudnia 1864 roku, w której potępił on socjalizm i komunizm, dodatkowo umieszczając je w wykazie 80 błędów ówczesnego świata, pn. *Syllabus Errorum*. Więcej natomiast uwagi kwestii robotniczej poświęcił papież Leon XIII w encyklice *Rerum Novarum* z dnia 15 maja 1891 roku. Dokument ten prezentował negatywne stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec ruchu robotniczego i ideologii socjalizmu, gdyż miały stanowić one źródło rewolucyjnych zaburzeń społecznych. Nadto, papież widział możliwość poprawy położenia

⁴⁴ T. K r a w c z a k, *Rewolucja 1905-1907 a życie społeczno-religijne. Ruch mariawitów*, [w:] *Spółczesność i polityka – dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Ż a r n o w s k a, T. W o ł s z a, Warszawa 1993, s. 116-117.

⁴⁵ Dyskusję na temat spadku poziomu intelektualnego zapoczątkował artykuł ks. Jaskiego, por. *Dlaczego?*, „Przegląd Katolicki”, nr 3, 6/19 stycznia 1905, s. 39-40; Analiza ks. M. R u t k o w s k i e g o, zob. *Odpowiedź na pytania ks. Jaskiego*, ibidem, nr 6, 27 stycznia / 9 lutego 1905, s. 90-91; zob. również na ten temat M. F u l m a n, *Kapłan, książka i pióro*, „Wiadomości Pastorskie”, nr 6, czerwiec 1905, s. 357-383.

proletariatu w ramach już istniejących instrumentów państwa i instytucji tę klasę wspierających⁴⁶.

Jest rzeczą znamionną, iż w Królestwie Polskim, z inicjatywy arcybiskupa warszawskiego Wincentego Chościak-Popiela, nauki społecznej Kościoła nie wprowadzono do programu studiów seminaryjnych. Co więcej, klerycy za czytanie encyklik społecznych mogli nawet zostać z seminariów usunięci⁴⁷. Tak więc, pomimo faktu iż Kościół katolicki posiadał sprecyzowane stanowisko względem kwestii robotniczej, duchowieństwo parafialne w Królestwie zwyczajnie nie było przygotowane do stawienia jej czoła i tym samym – pełnienia posługi w ośrodkach wielkoprzemysłowych, gdzie szczególnie pojawiały się głosy krytyczne względem duchowieństwa.

To wszystko zaś razem prowadziło do braku zrozumienia rozlicznych problemów robotniczych parafian oraz rodziło problem podejmowania nieumiejętnej reakcji na postępy agitacji marksistowskiej w środowisku fabrycznym. Z kolei takie reakcje księży, przejawiające się niejednokrotnie natychmiastowym potępieniem robotników za dawanie posłuchu socjalizmowi, ułatwiało naturalnie zadanie partyjnym agitatorom, jakim było szerzenie idei kontestujących duchowieństwo czy ogólną niekiedy kontestację prawd wiary chrześcijańskiej (o czym niżej).

Do kategorii przyczyn dechrystianizacji o podłożu duszpasterskim pozostaje zaliczyć relacje, jakie panowały pomiędzy księdzem a wiernymi. Wspomniano już, że generalnie osoba duchowna jawiła się w oczach ludu jako persona niemal święta. Taki obraz towarzyszył jednak tylko w odniesieniu do takiego księdza, który odpowiadał ówczesnemu wyobrażeniu ideału kapłańskiego. Do cech, jakie takiemu wzorcowi przypisywano, należy zaliczyć niewątpliwie pełną dyspozycyjność duszpasterską przy zachowaniu dobrych i serdecznych relacji z wiernymi, szeroko pojętą działalność społeczną w ramach wspólnoty parafialnej, umiejętność głoszenia mądrych i głębokich kazań, jak również wartości personalne kapłana – pracowitość, pokora, skromność itd. Ceniono również mądrość i wiedzę, a więc przymioty decy-

⁴⁶ A. Chwałba, H. Dyłałgowa, A. Żarnowska, op. cit., s. 287-288.

⁴⁷ K. Lewalski, op. cit., s. 93.

dujące o autorytecie duchownego. W końcu, co być może najistotniejsze, cechować go musiała nienaganna postawa moralna⁴⁸.

Spełnianie wszystkich tych warunków było bardzo trudne, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę warunki wielotysięcznej parafii wielkoprzemysłowej, gdzie przed duchownym stało szereg barier. Dość wspomnieć, iż zwyczajnie niemożliwym było niesienie posługi duszpasterskiej wszystkim wiernym, nie mówiąc już o utrzymywaniu osobistych kontaktów, co przy wspomnianym ogólnym braku skłonności do wyjścia poza obręb kościoła stanowiło istotny problem. Bez wątplenia liczni byli księża, którzy spełniali w jakimś stopniu wymienione wyżej kryteria oraz z powodzeniem służyli posługą i mądrością swoim parafianom, lecz z drugiej strony, istnieje sporo informacji o różnych zatargach wiernych z duchowieństwem, zarówno na wsi, jak i w mieście.

Spory, mające niekiedy radykalny przebieg, toczyły się zazwyczaj na tle nadużyć finansowych kleru, braku zainteresowania potrzebami duchowymi wiernych, potępiania parafian, nawet imienne z ambony, za czytanie literatury innej niż zalecana przez księdza czy sprzyjanie ideologii nie mającej aprobaty Kościoła (szczególnie socjalistycznej). Wreszcie, pojawiały się takie przywary księży jak buta, wyniosłość, pijaństwo czy zwyczajne naruszanie norm moralnych⁴⁹. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż czynniki ekonomiczno-społeczne odgrywały pierwszoplanową rolę na wsi. W mieście zaś, obok tego, dochodziły jeszcze

⁴⁸ R. Stopikowski, *Ideal kapłański na łamach XIX-wiecznej prasy katolickiej*, [w:] *Gdańsk – Polska – Europa. Praca zbiorowa ofiarowana profesorowi doktorowi habilitowanemu Władysławowi Zajewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Kropidłowski, Gdańsk 2001, s. 236-239.

⁴⁹ Bywało to zresztą źródłem różnych zabawnych anegdot, jak choćby następująca: *Przyjechał biskup zwiedzać parafję, wstąpił też i do szkółki. Wypytywał się dzieci z religii. Zagabnął jednego: „Czy ty widziałeś kiedyś duszę, i jak ona wygląda?” Chłopak się zmieszał, bo nigdy w życiu duszy nie widział; ale drugi wyciągnął rękę, dając znać, że on widział. „No, powiedz, jak wygląda dusza?” „Biało”. „A gdzie ją widział?” „Widziałem jak raniuteńko szła z plebanii, a ksiądz głaskał ją pod brodę i mówił: «Przyjdź jeszcze dziś, moja duszko»” (cyt. za M. Kriśań, *Chłopi wobec zmian cywilizacyjnych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX – początku XX wieku*, Warszawa 2008, s. 99). Szerzej na temat zatargów z duchowieństwem, por. ibidem, s. 88-112; Pozycja ta opisuje stosunki panujące na wsi, lecz podobne problemy panowały wówczas także w miastach, a zatem są to kwestie reprezentatywne i dla tego środowiska.*

czynniki o charakterze politycznym, tj. wyrastające głównie pod wpływem ruchu robotniczego⁵⁰.

O tym, iż pewien problem istniał, świadczyły różne wypowiedzi duchownych. Przyznawał to np. arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński, który jednak bronił kapłanów, argumentując, iż odzwierciedlają oni stan społeczeństwa, gdyż z niego się przecież wywodzą. Dostrzegali to również zwyczajni kapłani posługujący w parafiach, przy czym interesująca jest szczególnie wypowiedź (połowa XIX w.) jednego z nich, który stwierdził, że „gdyby lud wiedział, jakimi my duchowni jesteśmy, ukamienowałby nas”⁵¹. Oczywiście nie można w tym wypadku generalizować, gdyż nie ma przesłanek, pozwalających stwierdzić, iż ogół duchowieństwa był moralnie „zepsuty”. Niemniej jednak, nawet sporadyczne przypadki zatargów, zależnie od ich podłoża i skali natężenia, dla niektórych stanowiły niekiedy argument co najmniej do ograniczenia udziału w mszach czy uroczystościach religijnych tylko do tych najważniejszych. Ponadto, istniejące spory stanowiły podatny grunt pod różnego typu agitację środowisk „wywrotowych”, zarówno ludowców, jak i przede wszystkim socjalistów. Ugrupowania te często wykorzystywały napięcie na linii wierni – kapłani, bazując na fakcie, iż ówczesny lud, czy to wiejski czy miejski, w istocie utożsamiał instytucję Kościoła z posługującym wśród nich duszpasterzem. Dawanie posłuchu takiej agitacji, ułatwiało postępy procesów dechrystianizacyjnych, przejawiających się w zubożeniu religijnym i odstąpieniu od udziału w praktykach kościelnych, w skrajnych wypadkach prowadząc do otwartego wystąpienia przeciw Kościołowi i dogmatom wiary.

Jest jeszcze inna istotna kwestia. Mianowicie trydencka hierarchiczność instytucji Kościoła katolickiego wykluczała oddziaływanie mas wiernych na działalność duszpasterską. Odwrotnie – ta pionowa struktura stawiała wiernych na samym końcu społeczności katolickiej, rysując wyraźny przedział między nimi a duchowieństwem. To wierni mieli podporządkowywać się swoim kapłanom i stosować do ich zale-

⁵⁰ Problemy tego typu dla omawianego okresu porusza opracowanie: M. Rękaś, *Z przeszłości chłopskiego antyklerykalizmu w Polsce*, Warszawa 1953, s. 74-103.

⁵¹ Cyt. za J. Przybył, *Romantyzm, katolicyzm, antyklerykalizm. Katolicyzm jako ideał i rzeczywistość w myśli przedstawicieli romantyzmu polskiego*, „Rocznik Teologiczny”, 44(2002), z. 1, s. 85.

ceń odnośnie postaw moralnych, jak również postrzegania ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej⁵². Uniemożliwiało to często odnalezienie „wspólnego języka” pomiędzy klerem a częścią robotniczych wiernych, niezadowolonych ze swego tragicznego położenia klasowego i tym samym – z istniejących porządków w ogóle. Problem polegał jednak na tym, iż ten porządek społeczny był zwyczajnie „uświęcony” przez swoją tradycję oraz utrwalany wśród ogółu przez dziedziców i plebanów, będących przez lata, w ramach życia parafialnego, jedynym źródłem informacji o kraju i świecie dla mieszkańców prowincji, przenoszących się z kolei do ośrodków miejskich.

Z biegiem czasu, w miarę aklimatyzacji w nowym środowisku przemysłowym, proletaryzujący się chłopci, podlegali procesowi uświadamiania sobie swego niekorzystnego położenia klasowego, co nierzadko prowadzić musiało do podjęcia próby reakcji na ten stan rzeczy. Obieg zaś informacji przeróżnego pochodzenia, charakterystyczny dla środowiska miejskiego, dodatkowo determinował postęp tego procesu. Skutkowało to formowaniem różnego rodzaju postaw, niejednokrotnie skierowanych przeciwko czynnikom, utrwalającym ten panujący od dawien dawna ład społeczny, a więc także przeciwko instytucji Kościoła katolickiego, który sankcjonował go swoim konserwatyzmem. Formowaniu natomiast postaw kontestujących „uświęcony” porządek klasowy, sprzyjała wybitnie działalność agitacyjno-propagandowa ówczesnych ugrupowań politycznych, zwłaszcza socjalistycznych. Te zaś, wiązały ówczesny porządek społeczny z władzą zaborczą, dowodząc, iż tylko poprzez rewolucyjne obalenie caratu i klasy „wyzyskiwaczy”, mających wspólny interes w wyzysku proletariatu, możliwe stanie się wyzwolenie klasowe mas robotniczych – wyzwolenie spod ucisku systemu kapitalistycznego. Lekarstwem zaś na wszelkie bolączki klasy pracującej miało być natomiast zbudowanie ustroju socjalistycznego.

Zależności tego typu niewątpliwie wprowadzały zmiany w chłopskiej mentalności pewnej przynajmniej części robotników. O ile w poprzednim miejscu zamieszkania, tj. na wsi, gdzie ksiądz był postacią pierwszoplanową, chłop egzystował w ramach „uświęconego” – jak

⁵² D. Olszewski, *Kościół katolicki a ruchy społeczne na ziemiach polskich w końcu XIX i na początku XX w.*, [w:] *Spółczeństwo polskie XVIII i XIX wieku. Studia o aktywności społecznej oraz jej politycznym uwarunkowaniu*, t. 8, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1987, s. 235-236.

utrzymywano – porządku boskiego, sankcjonowanego przez osobę duchowną, o tyle po przybyciu do miasta, gdzie ksiądz takiego znaczenia nie miał, zaczynał dostrzegać, że tu porządki ustanawiają i zmieniają ludzie⁵³. W ten sposób na porządku dziennym stanęła walka polityczna klasy robotniczej. Z racji tego, że Kościół katolicki miał być jedną z tych sił, które starały się konserwować ówczesne stosunki społeczno-ekonomiczne, stworzono z niego wroga politycznego, wspierającego kapitalistów i władze carskie.

Dochodzimy tu zatem do kolejnej kategorii przyczyn dechrystianizacji, mianowicie uwarunkowań o charakterze politycznym. Obok trudności Kościoła, związanych ze strukturą administracyjną, stanowiły one materię bodaj najistotniejszą. Z tymi natomiast nierozzerwalnie połączone były czynniki ekonomiczne.

W przypadku oddziaływania partii robotniczych na proletariat Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku, skupimy się przede wszystkim, jak wspomniano we wstępie, na agitacji partii socjalistycznych, reprezentujących rewolucyjny nurt polskiego ruchu robotniczego, szczególnie zaś na działaniach SDKPiL, która ze wszystkich ówczesnych ugrupowań politycznych, bez wątpienia odznaczała się najwyższą skrajnością w stosunku do Kościoła i duchowieństwa katolickiego.

Ogólnie rzecz ujmując, partie robotnicze starały się, jak utrzymywali to sami działacze, nie uprawiać agitacji antyreligijnej, gdyż otwarty atak na dogmaty mógłby spowodować skutek odwrotny do zamierzonego, tj. zamiast pozyskać poparcie proletariatu, można było sprowadzić na siebie jego gniew. W działalności terenowej, starano się zatem atakować duchowieństwo jako klasę „uciskającą” robotnika⁵⁴.

⁵³ T.H. Von Laue, *Russian Peasants in the Factory 1892-1904*, „The Journal of Economic History”, 21(1961), nr 1, s. 74.

⁵⁴ Trafnie taką tendencję precyzował w jednej z wypowiedzi działacz PPS, Kazimierz Kelles-Krauz: *Religia jest dla socjalizmu w ogóle obojętna, często szkodliwa. Wprawdzie nie wynika z niego koniecznie ateizm, lecz w walce życiowej, gdzie religia stała się kodeksem konserwatywnego społecznego, starcia z nią są nieuchronne i codzienne. Nie ma naturalnie mowy o dogmatach, które nas ani ziębią, ani grzeją, ale o praktykach, o różnych sposobach panowania duchowieństwa nad umysłami proletariackimi, jak spowiedź, kazania, etc. Wiadomo, że u nas w Polsce panowanie to jest bardzo zakorzenione, że w każdym wypadku spożytkowane zostanie przeciw rewolucji, że więc zwalczając je ciągle należy i zohydzać w oczach robotnika miejskiego i wiejskiego podłe duchowieństwo* (K. K e l l e s - K r a u z, *Klasowość naszego programu*, [w:] *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1962, s. 23).

Stosunek rewolucyjnego nurtu polskiego ruchu robotniczego do Kościoła został wyrażony już w odezwie programowej Międzynarodowej Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat” z dnia 1 września 1882 roku. Jak dowodzą, Kościół katolicki stanowić miał siłę rozbuźdzającą „religijno-narodowościowe nienawiści i fanatyzmy”⁵⁵. Wskazywano więc m.in. na potrzebę zaprowadzenia wolności sumienia i bezwyznaniowego systemu nauczania, zaś sprawy religijne winny być zostać „oddzielone od państwa”. Szczególnie istotne, z perspektywy analizowanej przez nas materii, było natomiast stwierdzenie: „W sferze stosunków moralnych walczyć będziemy 1) Usuwając przesady, które duchowieństwo, prasa i fałszywa opieka rozsiewają między ludem w interesie klas posiadających [...]”⁵⁶. W myśl tej sentencji, kapłani stanowić mieli oparcie dla kapitalistów, prowadzących ekonomiczną eksploatację mas robotniczych. Często również głoszono, iż księża czerpać mieli materialne profity z racji wykonywanych posług, toteż sami jakoby stawać się mieli „wyzyskiwaczami”⁵⁷.

O tym, jak ówczesnie członkowie Proletariatu postrzegali Kościół i jego rolę, niechaj poświadczy wypowiedź jednego z czołowych działaczy partii, Henryka Dulęby: „Żebyś nie wiem jak dużo się modlił, nic nie będziesz miał z tego ponieważ rząd trzyma księży tylko po to, aby

⁵⁵ *Odezwą Komitetu Robotniczego Partii soc. rew. „Proletaryjat”*, Warszawa 1882, s. 10; lub przedruk: *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878-1886*, t. 2, wyb. A. M o l s k a, Warszawa 1962, s. 7-16. Autorami odezwy programowej „Proletariatu” byli: Ludwik Waryński, Kazimierz Puchewicz i Stanisław Kunicki.

⁵⁶ *Odezwą Komitetu Robotniczego...*, s. 14.

⁵⁷ W tym kontekście, na łamach swego organu prasowego proletariacyzycy głosili, co następuje: [...] *czym jest owa religia? Przywilejem na życie pozagrobowe, z którego zyski ciągnie klasa duchowna, nie duchownymi każąc sobie płacić dziesięcinami za ustąpienie z drogi do niebios, którą zagrozdzi. Ta to właśnie klasa w życiu [...] ludu odgrywa rolę przywódców, robiąc go poddańczym sobie nie przewagą fizycznej siły, ta nie straszna, bo każdy ją widzi, lecz stokroć gorszej i niebezpieczniejszej, bo w zaślepieniu moralnym, fanatyzmie religijnym, w postrachu przed piekłem i w religijno-plemiennej nienawiści czerpiącej swój zasób. Robotnik [...] w kościele słodkie słyszy słowa pojednania z losem i obietnicę, że za ofiarę [...] modły kapłana ulżę jego losowi, a jeżeli nie zechce być mu posłuszny, to czeka go straszna kara piekielnych wiecznych męczarni, z nieodstępny w tych razach kotłem wrzącej smoły.* (Przegląd zagraniczny, „Proletariat”, nr 2, 1 października 1883; przedruk: *Proletariat. Organ Międzynarodowej Socjalno-Rewolucyjnej Partii (Warszawa 1883-1884). Reedycja*, Warszawa 1957, s. 25-26).

lud oszukiwać. W tym celu zapędzają oni lud do spowiedzi, ale gdy tylko ksiądz zauważy, że ktoś posiada rozum, to w tym go karci. Dlatego głupi są ci, którzy wierzą w kościół”⁵⁸. Pomimo jednak takiego wyrazistego stanowiska, reprezentatywnego dla wielu członków ugrupowania, starano się w terenowej działalności agitacyjno-propagandowej postępować ostrożnie, czego dowodem były przypadki, iż nie wręczano robotnikom antyreligijnych czy antykościelnych broszur, po upewnieniu się, iż są oni gorliwymi katolikami. Niemniej jednak, wygłaszano wówczas przemówienia o stanowczych akcentach antyklerykalnych. Dla ilustracji, można wspomnieć o działalności Wojciecha Sławińskiego, aktywnego proletariatyka z obszaru Łodzi i Zgierza. Otóż miał on łączyć teorie socjalizmu z pierwotnym chrześcijaństwem, zaś ideę równości społecznej utożsamiać z nauką Chrystusa. Na jednym z zebrań m.in. głosił: „Oto widzicie, że sprawa socjalno-rewolucyjna zaczęła się od Jezusa Chrystusa [...]. Jego nauka istnieje do dnia dzisiejszego. Rządy, nie mogąc sobie poradzić z nim, wpadły na taki pomysł: ogłosiły, że Chrystus ustanowił religię, i zbudowały kościoły, w których usadowiły księży, aby w ten sposób mydlić ludziom oczy, zamazać i ukryć naukę socjalną. One teraz nas zmuszają, abyśmy pracowali na darmożjadów, a Chrystus powiedział, żeby wszyscy pracowali wspólnie, sami się sądzili, a trutniów-rzadców nie mieli”⁵⁹.

Ujmując socjalizm w podobnym kontekście, pod koniec swojej działalności, ugrupowanie pod wodzą ostatniego swego kierownictwa

⁵⁸ Cyt. za L. B a u m g a r t e n, *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Warszawa 1966, s. 200.

⁵⁹ Cyt. za ibidem, s. 583; Taka wykładnia nauk socjalistycznych, stosowana często przez Sławińskiego, wywoływała żywe zainteresowanie słuchaczy, zdążających do niego na zebrania w Zgierzu, gdzie cieszył się on szczególnym autorytetem. Miał również w zwyczaju śpiewać pieśni rewolucyjne na melodię pieśni kościelnych. Na temat jego działalności, por. *Kółka socjalistyczne, gminy i Wielki Proletariat. Procesy polityczne 1878-1888*. Źródła, opr. L. B a u m g a r t e n, Warszawa 1966, poz. 47, s. 856-860. Należy również zwrócić uwagę, iż często stosowano symbole i język religijny w szeroko pojętej działalności partyjnej. Czyniły to praktycznie wszystkie partie socjalistyczne końca XIX i początku XX wieku. Na ten temat zob. A. C h w a l b a, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870-1918)*, Kraków 2007; idem, *Obrzędowość i symbolika religijna w działalności partii socjalistycznych zaboru rosyjskiego (do roku 1905)*, „Przegląd Historyczny”, 74(1983), z. 1, s. 29-47; idem, *Frazeologia chrześcijańska w polskiej literaturze socjalistycznej doby zaborów*, „Przegląd Historyczny”, 77(1986), z. 2, s. 223-239; idem, *Krzyż i czerwony sztandar. Treści religijne w socjalistycznych drukach ulotnych (do roku 1905)*, „Znak”, 35(1983), nr 4, s. 645-667.

z Marią Bohuszewiczówną na czele, dnia 10 czerwca 1885 r., wydało odezwę pn. *W imię wiary i wolności*, gdzie głoszono, iż dzieło socjalizmu to w istocie realizacja Przykazań Bożych⁶⁰. Odezwa była przeznaczona głównie dla chłopów, zaś rozpowszechniała ją organizacja tomaszowska Proletariatu, mająca dość szerokie powiązania na wsi. Naturalnie nie można wykluczyć, iż jakaś ilość egzemplarzy krążyła w Tomaszowie Rawskim czy innych, pobliskich ośrodkach, niemniej nie zarejestrowano tej odezwy w Łodzi czy Zgierzu⁶¹. Pomimo to, „W imię wiary i wolności” warte jest odnotowania, gdyż ilustruje fakt, że w jakiś sposób próbowano wpływać na mentalność podmiejskiego środowiska, tym samym więc, na osoby potencjalnie dochodzące do pracy w tomaszowskim przemyśle.

Przeto, ogólnie rzecz biorąc, pomimo niejednokrotnie żarliwego antyklerykalizmu, partia Proletariat nie atakowała religii, lecz duchowieństwo jako klasę rzekomo „uciskającą” robotnika w interesie klas posiadających. Uwypuklanie religijnego języka, czy przyrównywanie socjalizmu do nauki chrześcijańskiej, było zabiegiem propagandowym, obliczonym na dostosowanie języka wykładni partyjnej do środowiska, w którym działacze rewolucyjni bezpośrednio operowali.

Niemal do samego momentu utworzenia Socjaldemokracji Królestwa Polskiego kwestia antyklerykalizmu rewolucyjnego ruchu robotniczego praktycznie zanikła⁶². Kwestii Kościoła nie podejmowały ani

⁶⁰ J. Świniański, *Problemy religii i Kościoła w programach pierwszych polskich organizacji socjalistycznych*, „Euhemer”, 27(1983), nr 3, s. 42.

⁶¹ Szczegółowe informacje i obszerne wyjątki z tekstu odezwy por. L. Baumgartena, op. cit., s. 576-581.

⁶² Pomimo zajęcia stanowiska przez PPS względem religii i Kościoła, pomijamy rozważania na temat tego środowiska politycznego z racji jego przynależności do niepodległościowego nurtu polskiego ruchu robotniczego, jako bardziej umiarkowanego. Wspomnieć jednak należy, iż w *Szkicu programu PPS*, znalazł się zapis o równości obywateli bez względu na wyznawaną religię, por. *Szkieł Programu Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Przedświt”, Seryja III, nr 5, maj 1893, s. 5; przedruk: *Materyały do historii P.P.S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893-1904*, t. 1: *Rok 1893-1897*, opr. A. Malinowski, Warszawa 1907, s. 8-20; oraz *Polskie programy socjalistyczne 1878-1918*, opr. F. Tycha, Warszawa 1975, s. 242-260. Jak stwierdzano, w przypadku agitacji pośród klasy robotniczej, za najlepszą formę uważa zjazd [tj. Zjazd Paryski 1892 r. – A. G.] *słowo pisane, mogące oddziaływać na najszersze koła ludności*. Po tym sformułowaniu, w tekście rękopisu następował zapis: *Ze względu na warunki kulturalno-historyczne, w jakich znajdują się nasze masy pracujące, a w szczególności masy rolne, należy zwrócić uwagę agitatorów, by nie obrażali uczuć religijnych mas*. Prze-

II Proletariat, ani Związek Robotników Polskich. Po raz pierwszy od czasów partii Ludwika Waryńskiego, kwestię duchowieństwa poruszyła natomiast tzw. „Stara PPS” (której bezpośrednią kontynuacją była SDKP). Świadczy o tym, wydane na Wielkanoc 1893 roku i kolportowane w Warszawie *Alleluja robotnicze*, gdzie wskazywano m.in. na fakt ekonomicznego wycisku robotnika, w którym uczestniczyć miało jakoby duchowieństwo, oraz potępienie strajkujących robotników z kazalnicy⁶³. Powyższa publikacja objęła tylko Warszawę, co wykluczało szerszy wpływ na masy w skali kraju, jednakże samo jej zaistnienie jest niewątpliwie godne odnotowania.

Wiele natomiast się zmieniło od momentu utworzenia w lipcu 1893 r. SDKP, która po zjednoczeniu z socjaldemokracją litewską w roku 1900, przybrała miano SDKPiL. Po pierwsze, w stosunku do uprzednio wspomnianych ugrupowań, zasięg wpływów SDKP/SDKPiL był znacznie szerszy terytorialnie, gdyż obejmował ośrodki takie jak Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Żyrardów czy Częstochowę, tj. najważniejsze ówczesne skupiska klasy robotniczej Królestwa Polskiego. Stwarzało to szersze pole działania i zwiększało wydatnie szansę na dotarcie z agitacją do większej liczby osób (choć niewątpliwie do przełomu lat 1904 i 1905, SDKPiL była jeszcze strukturą „kółkową”). Po drugie, socjaldemokracja, zwłaszcza w okresie od utworzenia SDKPiL, odznaczała się dość znaczną aktywnością w terenie, co widać po systematycznie zwiększających się nakładach prasy, broszur i druków ulotnych, które przed rewolucją można

świadczeni głęboko o sprzeczności chrześcijaństwa z socjalizmem, uważamy, że dla skutecznego podważenia wpływu kleru należy wykazywać jego stanowisko klasowe, przy czym można wskazywać na sprzeczność nauk kleru z pierwotnym komunizmem chrześcijańskim (cyt. za *Polskie programy socjalistyczne...*, s. 255). Do takiej konkluzji prowadziła dyskusja pomiędzy uczestnikami Zjazdu Paryskiego. Edward Abramowski zwracał bowiem uwagę, iż w kwestii ekonomicznego i politycznego uświadamiania robotników *trzeba zważać na stronę psychologiczną, uczucia, przesądy religijne i t. d. i liczyć się z nimi*. Rację z kolei przyznał mu Stanisław Tylicki, konstatując: *Napadanie na religię odstręcza wielu ludzi*. Toteż uczestnicy Zjazdu postanowili nie umieszczać w programie partii postulatu rozdzielenia Kościoła od państwa *ze względu na stan umysłowy naszych mas* (*Dokumenty do historii Zjazdu Paryskiego 1892 r.*, opr. L. Wasilewski, „Niepodległość”, 8(1933), z. 1-3, s. 122, 124).

⁶³ Tekst druku ulotnego *Alleluja Robotnicze*, zob. A. Kiełza, *Wspomnienia z pracy w Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego*, „Dzieje Najnowsze”, 1(1947), z. 2, s. 462.

było liczyć w setkach, czasem tysiącach nakładu, zaś po wybuchu rewolucji 1905-1907, prasę wydawano w kilkunastu tysiącach, a ulotki nawet w setkach tysięcy egzemplarzy. Po trzecie wreszcie, SDKPiL posiadała bardzo wyraziste stanowisko odnośnie Kościoła katolickiego i kleru. Zaciekle atakowano bowiem duchownych poczynając od zwykłego wikarego, na papieżu kończąc. Postaramy się zatem skupić na głównych akcentach antyklerykalnej propagandy SDKPiL omawianego okresu oraz podjąć próbę przedstawienia reakcji Kościoła na takie działania⁶⁴.

Co ciekawe, programowe stanowisko partii, w zakresie analizowanej tu materii, zostało sprecyzowane dopiero w roku 1905, kiedy to wydano broszurę autorstwa Róży Luksemburg, pn. *Kościół a socjalizm*⁶⁵. Na łamach wydawnictwa formułowano tezę, iż duchowieństwo w toku procesu dziejowego uniezależniło się od wspólnoty chrześcijańskiej i stanęło ponad wiernymi, fałszując nauki pierwotnego chrześcijaństwa dla własnych interesów. To z kolei pozwolić miało na czerpanie profitów materialnych z racji swojej pozycji społecznej, jak również korzyści o charakterze politycznym. Tak więc Kościół, w epoce rodzącego się kapitalizmu drugiej połowy XIX wieku, „stał się z pana pańszczyźnianego wieków średnich nowoczesnym kapitalistą przemysłowym i finansowym i jak przedtym należał do klasy, wyciskającej krew i pot

⁶⁴ Również w partii socjaldemokratycznej doskonale zdawano sobie sprawę z tego, że atak na dogmaty religijne działał niekorzystnie dla propagandy zasad socjalno-rewolucyjnych. Doskonale ilustruje to wspomnienie Wacława Korala. Otóż w swojej pracy partyjnej zetknął się z Walentym Szymańskim, ps. Diabeł, który w *dyskusji – szczególnie na punkcie religii – odznaczał się ordynarnością i brutalnością wyrażań [...]*. Jak stwierdzał dalej Koral: *Niektórym robotnikom trafił do gustu tymi wyrażeniami, ale mniej świadomych i religijnych odstraszał od socjalizmu* (W. Koral, *Spotkanie z SDKPiL i jej działaczami*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, opr. J. D u r k o, Warszawa 1970, s. 111). Wypowiedź ta stanowi również przykład tego, iż w przeciwieństwie do działaczy Proletariatu, nie stroniono od tematyki religii i Kościoła, mając do czynienia z robotnikami religijnymi.

⁶⁵ Wydanie pierwsze drukowano w Krakowie, lecz niemal w całości skonfiskowała je miejscowa prokuratura. Na ten temat por. *Wiadomości partyjne*, „Czerwony Sztandar”, nr 61, 13 kwietnia 1906, s. 4; Wcześniej, w trakcie I Zjazdu SDKP, wymieniano jedynie postulat wolności sumienia, jednak nie prowadzono na ten temat dyskusji, ani nie sprecyzowano w żaden sposób oficjalnego stosunku partii do Kościoła, por. *Protokół I Zjazdu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, odbytego w Warszawie 10-go i 11-go marca r. 1894*, [w:] *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Materiały i dokumenty 1893-1904*, opr. B. S z m i d t, Moskwa 1934, s. 81.

z chłopa, tak teraz należał do klasy, bogacącej się wyzyskiem robotnika fabrycznego i rolnego, wyzyskiem proletariatu”⁶⁶.

Programowe hasło SDKPiL w tej materii podkreślało, iż socjaldemokracja nie walczyła z religią, natomiast żądała wolności sumienia i przekonań⁶⁷. Księży zaś, jak twierdzono, należało zwalczać jako przeciwników wyzwolenia klasy robotniczej, ciemniących ją podwójnie – niewoląc doczesny wymiar ludzkiej egzystencji poprzez „wyzysk” ekonomiczny, oraz jej wymiar duchowy – niewoląc dusze⁶⁸. Ostrze rewolucyjnych zmagani socjaldemokracja kierować chciała zaś przeciw każdemu, kto „jest śmiertelnym wrogiem ludu, czy nosi on sutannę księżowską, czy mundur żandarmski”⁶⁹. Programowo zakładano więc walkę z Kościołem, jako środowiskiem rzekomo z gruntu wrogim w odniesieniu do mas⁷⁰. Takie stanowisko zostało z kolei włączone do oficjalnego programu partii, rozpowszechnianego w po-

⁶⁶ J. Chmura [R. Luksenburg], *Kościół a socjalizm*, Warszawa 1906, s. 25.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 35.

⁶⁸ Róża Luksenburg konstatowała rzecz następująco: *Jak kapitaliści zakuli ciało ludu w więzy nędzy i niewoli, tak kler na pomoc kapitalistom i dla własnego panowania zakul ducha ludu w niewolę, bojąc się, że lud oświecony, rozumny, patrzący na świat i naturę otwartymi przez naukę oczyma, zrzuci panowanie księży, nie będzie ich uważał za najwyższą władzę i źródło wszelkiej łaski na ziemi* (*ibidem*, s. 31).

⁶⁹ *Ibidem*, s. 36.

⁷⁰ Podkreślano, że księża chcą za pomocą klerykalizmu stłumić i zadusić budzącą się samowiedzę polityczną klasy pracującej [...]. Co więcej, udają przyjaciół i obrońców ludu roboczego, celem ich jest też nic innego, jak uwiecznić panowanie kapitału i niewolę klasy pracującej! (*Tajemnice klasztoru*, „Czerwony Sztandar”, nr 3, luty 1903, s. 7-8.) Takie zależności wskazywano niejednokrotnie. Jak donoszono w jednej z korespondencji krajowych do organu SDKP, ksiądz jednej z parafii Zagłębia Dąbrowskiego miał np. stwierdzać pod adresem zebranych w kościele robotników, iż lepiej by było, gdyby nie potrafili pisać i czytać, bo wykluczałoby to jakąkolwiek styczność z niewłaściwą książką czy prasą, które wam tylko w głowach zawracają (*Korespondencje*, „Sprawa Robotnicza”, nr 11-12, maj-czerwiec 1894, s. 8). Wypowiedzi tego typu miały jakoby potwierdzać, iż duchowieństwo pragnie trzymać robotników w „ciemnocie” dla interesów własnych oraz swego carskiego „mocodawcy”. Z kolei w innej z wypowiedzi była mowa, iż wszystkie instytucje w państwie: wojsko, administracja, prawodawstwo, sądownictwo, system podatkowy, szkoła, kościół – są na usługach klasy kapitalistów, są jej narzędziami przeciw klasie proletariatu (*Czego chcemy?*, „Przegląd Robotniczy”, nr 5, 1904, s. 10). Sentencja ta niezwykle trafnie oddawała ówczesny obraz rzeczywistości z punktu widzenia socjaldemokratów Królestwa Polskiego.

stacji ulotki pod koniec 1905 roku. Znalazł się tam zapis o wolności sumienia oraz postulat rozdziału Kościoła od państwa⁷¹.

Przede wszystkim, starano się stworzyć za pomocą agitacji złowrogi obraz duchowieństwa, stawiającego sobie za cel całkowite podporządkowanie wiernych. Miało ono działać, jak to ujął w jednej z wypowiedzi Leon Jogiches (ps. Jan Tyszka), w myśl zasady, „że dla opanowania masy trzeba korzystać z jej przesądów i ciemnoty [...]”⁷². Przeto, obok księdza pragnącego utrzymać lud w „ciemnocie”, kreowano obraz księdza-wyzyskiwacza, pławiącego się w dostatkach kosztem klasy robotniczej, co ilustrowano z całą ostrością na łamach wydawnictw. „Nie zważają na to te duchowne osoby, że przez to ciemństwo, okradanie i wyzysk narodu biednego nie dostaną się do nieba, a pójdą do piekła, tylko starają się, żeby tutaj nic nie robić, dobrze jeść, dobrze pić, mieszkać, chodzić, bawić się, wszelkiej dogodności używać [...]. Nie obchodzi ich to, że niejeden robotnik dziś z głodu umiera [...]” – pisano⁷³. Z kolei w jednym z druków ulotnych Komitetu Łódzkiego (KŁ) SDKPiL, czytamy: „Nam każą pić wodę, żeby samym móc pić wino. Im chodzi tylko o to, aby jak najdłużej tuczyć się krwią naszą i potem”⁷⁴. W innej zaś odezwie podkreślano: „Tak, Towarzysze i Towarzyszki, ci «śludzy Chrystusa», którzy zalecają ubóstwo, sami opływający, za Waszą pracę, we wszelkie dostatki, Wam każą czekać na nagrodę w niebie, a tutaj na ziemi, macie pozwa-

⁷¹ Por. *Program Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy*, [w:] *Materiały do dziejów ruchu socjalistycznego w Polsce*, t. 2: *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy*, cz. 2: 1904-1905, red. J. K r a s n y, Moskwa 1927, s. 165-167; zob. również *Główniejsze uchwały zjazdów i poszczególnych konferencji SDKPiL*, „Z Pola Walki”, nr 16, Moskwa-Leningrad 1934, s. 124-126.

⁷² J. T y s z k a, *Socjalpatriotyzm przed sądem wyborców*, „Przegląd Socjaldemokratyczny”, nr 6, czerwiec 1903, s. 219.

⁷³ *Słowa prawdy*, „Sprawa Robotnicza”, nr 21, marzec 1895; przedruk: *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty*, t. 1: 1893-1901, cz. 1: 1893-1897, wyd. H. B u c z e k, F. T y c h, Warszawa 1957, s. 403.

⁷⁴ *Towarzysze i Towarzyszki! Pięć lat mija od czasu, kiedy na proboszcza zgierskiej parafii...*, odezwa KŁ SDKPiL z dnia 16 stycznia 1903 r., Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), SDKPiL, mikrofilm 23/2, sygn. 9/III/t. 8, k. 81-82; lub przedruk: *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty*, t. 2: 1902-1903, opr. B. R a d l a k, Warszawa 1962, poz. 64, s. 249-250.

łać ograbiać się, wyzyskiwać i znieważać byle fabrykantowi lub majstrowi, macie mrzeć z głodu w Waszych suterynach i poddaszach⁷⁵.

Jak widać, uderzano przede wszystkim w sprawę dla robotników najistotniejszą – ich położenie ekonomiczne. To m.in. z winy duchowieństwa – głoszono – ich sytuacja materialna była tak bardzo niekorzystna. Co więcej, działalność Kościoła miała rzekomo uniemożliwiać klasie robotniczej uzyskanie świadomości jej drastycznego położenia klasowego, co było, jak to niejednokrotnie podkreślano, na rękę klasie kapitalistów⁷⁶.

Obok powyższych, pierwszoplanową rolę w działalności agitacyjnej SDKPiL odgrywały akcenty polityczne. Socjaldemokraci konsekwentnie lansowali hasło sojuszu politycznego Kościoła z caratem praktycznie od początku istnienia SDKP. Starano się stworzyć obraz księdza-wroga politycznego, co uwidoczniło się zwłaszcza w przededniu i w okresie rewolucji 1905-1907.

Pierwszy poważniejszy atak na Kościół w powyższym rozumieniu, podjęto w 1894 roku, kiedy to w dniu 19 marca, papież Leon XIII ogłosił encyklikę do biskupów polskich pn. *Caritatis Providentiaequae*. Wskazywał w niej, iż wierni powinni „panującym okazywać cześć i wierność, tudzież jako Bogu, przez ludzi królującemu uległość [...]”; czynić za nich prośby, modlitwy, przyczynienia, dziękowania; że powinni stosować się ściśle do przepisów państwa; z dala się trzymać

⁷⁵ *Towarzysze i Towarzyszki! W walce z kapitalizmem proletarijat napotyka wiele przeszkód...*, odezwa KŁ SDKPiL z lutego 1904 r., AAN, SDKPiL, mikrofilm 23/3, sygn. 9/II/t. 14, nr 116, k. 21.

⁷⁶ O tym, że taki sojusz duchowieństwa z kapitalistami kreowano, niech świadczy chociażby podawany przykład księdza, potępiającego wystąpienia ekonomiczne robotników w fabryce A. Borsta w Zgierzu: *Najbliższej niedzieli pojawia się figura zacnego klechy, i w słowach, pełnych oburzenia łaje nas, że prowadzimy się źle, że on nie zniesie tego między swoimi owieczkami, że robotnik powinien być pokorny względem swoich chlebobawców (Z kraju, „Czerwony Sztandar”, nr 4, marzec 1903, s. 7)*. Literatura partyjna pełna była wówczas podobnych doniesień. Warto w tym miejscu przytoczyć sformułowanie trafnie oddające ówczesną grę środowisk socjalistycznych na nastrojach klasy robotniczej: *Tysiące i setki tysięcy odezw, broszur, pism socjalistycznych pisane są bardzo zręcznie: nietyle uderzają na Kościół, ile starają się podważyć zaufanie robotnika do księdza; nie godzą wprost w artykuły wiary, lecz po mistrzowsku grają na najczulszej strunie duszy robotniczej, w jaskrawych barwach przedstawiając smutne położenie stanu robotniczego, krzywdy mu wyrządzane, jego niedolę i budząc powoli nienawiść do wszystkiego, co nie jest socjalistyczne (A. Wóycicki, *Socjalizm a religia. Studium socjologiczne*, Poznań-Warszawa 1920, s. 62)*.

od wszelkich knowań, intryg i rokoszu [...]”⁷⁷. Oczywiście dawało to socjalistom potężny argument propagandowy: oto bowiem sam papież miał nakazać Polakom-katolikom podporządkować się i modlić za prawosławnego cara-zaborcę⁷⁸.

W takim kontekście, bardziej ukształtowani politycznie robotnicy, wyjątkowo nieprzychylnie musieli postrzegać nabożeństwa galowe, czy w ogóle modły w intencji carskiego domu panującego. Formuła takiej modlitwy brzmiała wówczas następująco: „Módlmy się. Za Najjaśniejszego i Najsamowładniejszego Wielkiego Monarchę Naszego, Imperatora Wszech Rosyi Mikołaja Alexandrowicza; za Małżonkę Jego Najjaśniejszą Monarchinię, Imperatowę Alexandrę Teodorównę; za Matkę Jego Najjaśniejszą Monarchinię Maryę Teodorównę; i za Następcę Tronu, Jego Wysokość, Cesarzewicza i Wielkiego Księcia Alexego Mikołajewicza, i za cały Dom Cesarski i za wszystkim Ich Stan Cywilny i Rycerski”⁷⁹.

⁷⁷ Encyklika papieża Leona XIII do biskupów polskich, [w:] *Rzym a sprawy polskie w okresie porozbiorowym*, opr. J. S k a l s k i, Warszawa 1968, s. 63.

⁷⁸ Socjaldemokraci natychmiast podjęli zacieklej atak, komentując tę encyklikę: *Niech się ona stanie w rękach Waszych tem, co dobra broszura agitacyjna [...]. Pokażcie, jak sam papież przyznaje sprawiedliwość rządowi, który gnębi i uciska robotników, który w razie strejku staje po stronie fabrykantów i bije nas nahajkami lub strzela do nas, bezbronnych. Wytłumaczcie wszystkim, że kościół papieżki i kościół carski – to jeden i ten sam kościół ucisku i niewoli (Przegląd krajowy, „Sprawa Robotnicza”, nr 11-12, maj-czerwiec 1894, s. 9). W ogóle pontyfikat Leona XIII kwitowano bardzo napastliwie: [...] za papieża Leona XIII wystąpił ten kościół z całą jawnością przeciw interesom ludów i klasy robotniczej [...], ów sprzymierzeniec gnębieli ludu, rządów i wyzyskiwaczy [...] (Leon XIII, „Czerwony Sztandar”, nr 8, sierpień 1903, s. 3). Szerzej na temat antyklerykalnej agitacji socjaldemokratów Królestwa Polskiego od roku 1893 do wybuchu rewolucji 1905-1907, zob. A. G o t o w i c z, *Antyklerykalizm Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy w końcu XIX i na początku XX wieku*, „Nasza Przeszołość”, 114(2010), s. 159-196.*

⁷⁹ *Directorium divini officii ad usum universi cleri secularis Dioecesis Seinensis seu Augustoviensis*, Seinis 1908, s. 92-93; W intencji rodziny carskiej modlono się również m.in. przy okazji pielgrzymek. Wówczas odmawiano, co następuje: *Prosimy Cię, wszechmogący Boże! aby sługa Twój MIKOŁAJ II, Monarcha nasz, który z łaski Twojej objął rządy Państwa, nabył także wszystkich cnót pomnożenia, któremiby wysoce ozdobiony i skazy grzechów uniknął, i do Ciebie, który jesteś drogą, prawdą i życiem, pelen łaski przyjść zasłużył. Amen* (A. W i n c z a k i e w i c z, *Pobożna dwudniówka w Częstochowie. Dla pątników*, Warszawa 1900, s. 114.); Szerzej na temat nabożeństw galowych por. W. J e m i e l i t y, *Z dziejów Kościoła w Królestwie Polskim w XIX wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, 21(1973), z. 2, s. 282-293.

Naturalnie duchowieństwo katolickie musiało takie nabożeństwa odprawiać i modlić się wraz z wiernymi za cara. Nie było wtenczas innej możliwości. Absolutnie nie można uznać, iż czyniono to z dobrej woli, gdyż Kościół był *de facto* zdany na łaskę i niełaskę ówczesnych władz rosyjskich (choć nie można jednocześnie nie dostrzegać pewnych postaw ultralojalistycznych, jak choćby w wypadku arcybiskupa warszawskiego, Wincentego Chościak-Popiela). Nie czyniło to bynajmniej przeszkody tym, którzy bezwzględnie potępiali kler i jego nauki. Przeciwnie, stanowiło to wygodny argument dla nieprzyjaciół Kościoła, iż toleruje on czy wręcz czynnie wspiera rosyjskiego zaborcę, zaś modlitwą sankcjonuje wszelkie jego poczynania – idąc za logiką socjaldemokratów.

I taka właśnie logika przemawiać miała do niewykształconych robotników (w większości przecież będących analfabetami), którzy naturalnie nie mogli zdawać sobie sprawy z trudnej sytuacji Kościoła pod rosyjskim zaborem. Rzecz jasna, była to okoliczność sprzyjająca środowiskom skrajnym, takim jak SDKPiL.

Antykościelną akcją propagandową socjaldemokracja nasilała szczególnie od roku 1904, tj. od momentu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w lutym tego roku. Wówczas to, arcybiskup Chościak-Popiel, w trzy dni po wybuchu konfliktu, odprawił nabożeństwo za sukces caratu w zmaganiach wojennych. Ponadto, m.in. z jego inicjatywy, środowisko lojalistów zorganizowało zbiórkę na pociąg sanitarny dla żołnierzy toczących bój na Dalekim Wschodzie⁸⁰.

Narastająca fala rewolucyjna w Imperium Rosyjskim, powodowana klęskami wojennymi, oraz ujawniającymi się skutkami kryzysu ekonomicznego i trudnościami powodowanymi wojną, prowadziły do radykalizacji nastrojów klasy robotniczej. Przybierające na sile wystąpienia mas osiągnęły zaś punkt krytyczny na początku roku 1905, kiedy to 22 stycznia wybuchła rewolucja, obejmując również obszar Królestwa Polskiego. Partie socjalistyczne, zupełnie do niej nieprzygotowane pod względem organizacyjnym i zaskoczone często radykalnym jej przebiegiem, starały się podejmować działania, zmierzające do nadania form

⁸⁰ K. Lewalski, *Między patriotyzmem a uniwersalizmem. Refleksje na temat Kościoła katolickiego – władza w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Historyczne”, 46(2003), z. 3-4, s. 296; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905-1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969, s. 34.

organizacyjnych żywiłowym wystąpieniom mas. Zareagować musiał w jakiś sposób także Kościół katolicki. Zajął mianowicie stanowisko jednoznaczne: wzywał do opamiętania oraz przywrócenia pokoju społecznego. Niejednokrotnie episkopat czynił tak na prośbę władz carskich, licząc, iż postawa kompromisu zapewni wycofanie się caratu z polityki represji względem Kościoła w Królestwie.

Już w dniu 5 marca arcybiskup wystosował orędzie pasterskie, w którym wskazywał na „wielką krzywdę, jaką strajkujący wyrządzają sobie i społeczeństwu [...]”. Dalej zaś głosił, że „podnieta do bezrobocia wychodzi od ludzi złej woli, nadających sobie powagę władzy, której nie mają, a działaniem potajemnym dowodzących swej małoduszności”⁸¹. Następnie hierarcha zarządził modlitwy w intencji przywrócenia spokoju w Królestwie.

Naturalnie, przez „ludzi złej woli” należało tu rozumieć socjalistów. Kolejne listy pasterskie proklamowane były właśnie w takim duchu przez wszystkich ówczesnych biskupów Królestwa, którzy przyczyn rewolucyjnych zaburzeń dopatrywali się w oddziaływaniu ideologii socjalistycznej⁸². Warto tutaj podkreślić, iż termin „socjaliści” niezadko rozciągany był praktycznie na wszystkie grupy, występujące

⁸¹ *Orędzie arcybiskupie*, „Przegląd Katolicki”, nr 11, 3/16 marca 1905, s. 154; Nie był to pierwszy list pasterski arcybiskupa w takim duchu. Już bowiem w dniu 12 października 1901 r. proklamował on podobny, wymierzony w socjalistów i zdecydowanie potępiający ich działalność. Tekst zaś tegoż, por. *Narastanie rewolucji w Królestwie Polskim w latach 1900-1904*, opr. H. R a p p a p o r t, Warszawa 1960, poz. XXII, s. 769-770.

⁸² Na ten temat por. D. O l s z e w s k i, *Kościół katolicki a ruchy społeczne...*, s. 263-265; idem, *Biskupi w Królestwie Polskim wobec socjalistów w latach 1905-1907*, [w:] *Rewolucja 1905-1907 w Królestwie Polskim...*, s. 109-118. W miarę postępów rewolucji ulegała radykalizacji również wykładnia biskupów. W 1906 r., a więc już po roku zaburzeń, episkopat ogłosił list pasterski, po raz wtóry piętnujący wystąpienia robotnicze: [...] *jak występni są wobec Boga, sumienia i ludzkości owe zrywania prawnie zawartych umów, owe przerażające strajki, które do nędzy przyprowadzają jednostki, rodziny i społeczność całą; jakim wstrętem i przerażeniem przejmuje owe zdziczenie i zwyrodnienie moralne [...] (List pasterski Biskupów Polskich do narodu polskiego, „Kronika Rodzinna”, nr 14, 5/23 marca 1906, s. 198)*. Nie był to jedyny osąd o tak zdecydowanym wydźwięku. Jak bowiem pisał ks. Marian Fulman: *Widownią wstrząsających do głębi objawów zdziczenia były siedliska przemysłu fabrycznego lub miasta znaczniejsze. Strajki i strajki bez końca były następstwem chorobliwych stosunków ekonomicznych między kapitalizmem rozszalałym z powodzenia, a siłą robotniczą, która się zdzierła i wyniszczała na jego służbie. Kryzys musiał nastąpić (M. F u l m a n, *Wielkomijskie i fabryczne parafie*, s. 74)*.

przeciw istniejącym porządkom. Taka zaś generalizacja, definiująca różne środowiska protestu jako społeczności negatywne, na pewno nie nastrajała niektórych z nich pozytywnie do Kościoła, zaś wielu mogła co najwyżej do niego zniechęcać⁸³. W taki zaś kontekst wpisywał się głos hierarchii kościelnej Królestwa Polskiego wobec kluczowych wydarzeń rewolucyjnych. W tej liczbie zwraca uwagę fakt potępienia, ustami arcybiskupa warszawskiego, czerwcowych walk barykadowych w Łodzi⁸⁴ oraz strajku szkolnego⁸⁵. Co godne podkreślenia, także papież Pius X, zajął negatywne stanowisko w sprawie zaburzeń rewolucyjnych w Królestwie Polskim, czemu dał wyraz encykliką z dnia 3 grudnia 1905 r., pn. *Do arcybiskupa i biskupów Polski pod panowaniem rosyjskim*⁸⁶.

Z kolei Kościół z uznaniem witał inicjatywy władz carskich, zmierzające do uspokojenia nastrojów społecznych w Imperium, a więc

⁸³ W. Palus, *Kler diecezjalny w Częstochowie wobec rewolucji lat 1905-1907*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”, 4(1997), s. 177-178.

⁸⁴ Arcybiskup, w dniu 28 czerwca 1905, ogłosił list pasterski pn. *Do robotników i pracodawców w Łodzi*, w którym utrzymywał, iż wszelkie wystąpienia robotnicze, do których dochodzi za namową *zdradzieckich podszeptów*, podkopują przemysł i prowadzą proletariata do życia w ubóstwie. Co do ofiar zaś, hierarcha stwierdzał: *Czy te niezliczone ofiary ostatnich wypadków, te owdowiałe żony, osierocone dzieci, nie podnoszą skargi do Nieba na Was i na tych, co Was na tę nieszczęsną drogę popchnęli?* (Por. *Orędzie J. E. Arcybiskupa Warszawskiego do robotników i pracodawców w Łodzi*, „Przegląd Katolicki”, nr 27, 23 czerwca / 6 lipca 1905, s. 417; lub przedruk: *Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905-1907 w Królestwie Polskim. Materiały archiwalne*, opr. S. Kalabiński, Warszawa 1955, załącznik nr 2, s. 660-661). Widać tu z całą ostrością, jak bardzo przeciwny walkom robotniczym był arcybiskup Chościak-Popiel. Takimi twierdzeniami dawał jednak agitatorom socjalistycznym do rąk tylko kolejne argumenty. Mogli oni zatem głosić, co zresztą konsekwentnie czynili, iż duchowieństwo stoi po stronie klas posiadających.

⁸⁵ W liście pasterskim, poświęconym tej kwestii, dostojnik ów głosił: *Młodzież, odewana od regularnych zajęć, uchylająca się od rygora szkolnego, trwoni czas drogi, brata się z lenistwem, nabiera złych narowów, ociera się o zepsucie [...] Pozwólcie przeto przemówić sumieniom i sercom waszym, a one wam powiedzą, że „gorszą od nieodpowiedniej szkoły jest żadna szkoła”* (Arcybiskup Warszawski do rodziców polskich, „Przegląd Katolicki”, nr 30, 14/27 lipca 1905, s. 458; lub przedruk: *Źródła do dziejów rewolucji 1905-1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, wyd. I. H n a t o w i c z, P. K o r z e c, Warszawa 1957, poz. 345, s. 674-677).

⁸⁶ Prasa SDKPiL odnosiła się do tej inicjatywy głowy Kościoła, nie bez racji zresztą wskazując, iż *Pius X niewczas się wybrał z swym listem. Jeżeli kule i bagnety nie wstrzymały rewolucji, to nie wstrzyma jej też słowo papieskie [...]* (Kościół katolicki a rewolucja, „Trybuna Ludowa”, nr 1, 17 grudnia 1905, s. 3).

takie, jak ukaz o tolerancji religijnej z 30 kwietnia oraz Manifest 30 Października, zapowiadający swobody obywatelskie i powołujący Dumę ustawodawczą. Po ich ogłoszeniu, w całym Królestwie kler parafialny odprawiał nabożeństwa dziękczynne. Odczytywano tam owe proklamacje i modlono się za dom panujący. Ponadto, organizowane były uroczyste procesje, w czasie których podkreślano carskie dobrodziejstwo⁸⁷. Zatem ogólnie panujące nastroje pośród hierarchów miały odzwierciedlenie i wśród niższego duchowieństwa, chociaż tutaj sytuacja była bardziej zróżnicowana⁸⁸.

W oczach kleru, główną przyczyną zaburzeń i niepokojów społecznych był socjalizm i jego krzewiciele. Należy jednak zauważyć, iż taki stan rzeczy jest zrozumiały z tego względu, iż to właśnie socjaliści, szczególnie zaliczający się do rewolucyjnego nurtu ruchu robotniczego, najaktywniej dotąd duchowieństwo katolickie atakowali oraz z pełną konsekwencją dążyli do zburzenia panujących stosunków społecznych drogą rewolucji.

Z żadnym innym środowiskiem nie miał dotąd Kościół takich problemów. Oczywiście można wspomnieć tu o antyklerykalnych postawach niektórych kręgów inteligentkich, np. pozytywistów skupionych wokół „Prawdy” i Aleksandra Świętochowskiego, lecz wpływy społeczne takiej grupy, były pod względem ilościowym marginalne i nie docierały do szerszych rzesz ludności, zaś co najwyżej obejmowały

⁸⁷ S. K a l a b i ń s k i, F. T y c h, op. cit., s. 202-203.

⁸⁸ Istniała bowiem spora grupa młodszego i aktywnego duchowieństwa, opowiadającego się za reformą i wyjściem naprzeciw oczekiwaniom społecznym, w które wpisywała się nauka chrześcijańsko-społeczna Kościoła, nie znajdującą dotąd zrozumienia w kręgach zachowawczych z arcybiskupem na czele. Wyrazem ich parcia do czynu, było zwołanie przez ks. Mariana Fulmana zjazdu 417 księży do Warszawy w dniu 12 grudnia 1905 r. Zjazd, obradujący pod auspicjami endecji, debatował na temat obowiązków duchowieństwa, stanowiska społeczno-politycznego Kościoła katolickiego, o reformie wychowania duchownych. Podkreślano konieczność działania w duchu katolickim (co oczywiste) i narodowym. Wskazywano wreszcie na konieczność uzyskania autonomii Polski. Zjazd nie zyskał jednak uznania arcybiskupa. Na ten temat por. *Uchwały 1-go krajowego zjazdu duchowieństwa w Warszawie d. 12 grudnia 1905 r.*, „Wiadomości Pasterskie”, nr 12, grudzień 1905, s. 806-811; R. B e n d e r, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865-1918*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Warszawa 1981, s. 216-217; zob. także: I. W y s ł o u c h, *W sprawie wiecu księży w Warszawie z d. 12 grudnia 1905 r.*, Warszawa 1906.

część nielicznej wtenczas inteligencji⁸⁹. Z kolei socjaliści operowali w środowisku robotniczym oraz do pewnego stopnia na wsi, a więc w społeczności daleko liczniejszej, co teoretycznie było poważniejszym zagrożeniem dla Kościoła. Toteż aktywność tychże socjalistów starano się zwalczać praktycznie od samego początku ich działalności. Księża starali się odwieść swoich wiernych od wpływów agitacji rewolucyjnej, czyniąc z niej grzech i naukę szatańską. Kościół całkowicie odcinał się od ludzi postrzeganych jako socjaliści. Często imiennie piętnowano takie jednostki i ich rodziny w świątyniach. Odmawiano im udzielenia ślubu, pogrzebu czy chrztu dzieci lub zwyczajnie nie dawano rozgrzeszenia przy spowiedzi. Wreszcie potępiano ich jako bezbożników, masonów i Żydów (nieopatrznie prowokując czasem w ten sposób ekscesy antysemickie)⁹⁰. Argumenty duchowieństwa często rejestrowali działacze terenowi partii socjaldemokratycznej⁹¹.

⁸⁹ Stanowisko Świętochowskiego względem Kościoła zob. np. A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Siedem grzechów głównych*, Warszawa 1959; stanowisko wybitnych przedstawicieli inteligencji polskiej różnych nurtów tego okresu (jak Antoni Bolesław Dobrowolski, Ludwik Krzywicki, Andrzej Niemojewski, i inni) przedstawia A. N o w i c k i, *Wykłady o krytyce religii w Polsce*, Warszawa 1965, s. 95-117; zob. również S. G a j e w s k i, *Postępowa Demokracja a Kościół w Królestwie Polskim*, „Chrześcijanin w Świecie”, 14(1982), nr 6, s. 28-37.

⁹⁰ A. C h w a l b a, H. D y ł a g o w a, A. Ż a r n o w s k a, op. cit., s. 290-291; A. C h w a l b a, „Czy socjalista może być katolikiem?” (*Kwestia udziału wierzących w polskich partiach socjalistycznych doby zaborów*), „Kwartalnik Historyczny”, 92(1985), nr 2, s. 244, 247-248.

⁹¹ Jeden z ówczesnych działaczy SDKPiL wspominał, iż księża często mówili, że *socjalizm jest wymysłem szatana, a socjaliści jego wysłannikami dla zguby dusz ludzkich [...]. Większość religijnych ludzi dawała wiarę głoszonym przez księży bredniom* (B. F i j a ł e k, *Lata walki. Wspomnienia SDKPiL-owca*, Warszawa 1955, s. 29). W prasie partyjnej pojawiały się podobne doniesienia, np.: *Klecha naszej parafii stara się odwieść ludzi od pracy socjalistycznej, mówiąc na kazaniach, by nie słuchali głosu szatana, namawiającego ich do złego (Z kraju. Życia społecznego, „Czerwony Sztandar”, nr 22, grudzień 1904, s. 10)*. Na fakt kontrofensywy kościelnej, skierowanej przeciw agitacji rewolucyjnej, zwracała również uwagę wspomniana broszura programowa SDKPiL: *Jak cienie nocne niechętnie i z oporem ustępują przed jutrzeńką słoneczną, tak nietoperze kościoła chciałyby teraz swymi czarnymi sutannami nakryć ludowi głowę, by źrenice jego nie ujrzały pięknie wschodzącego światła wybawienia socjalistycznego [...]. Językiem judaszowym sieją niecie oszczerstwa na tych, co ludowi oczy otwierają, kłamstwem i potwarzą próbują zożyć tych, co krew swą i życie oddają ludowi w ofierze* (J. C h m u r a [R. L u k s e m b u r g], op. cit., s. 33). Wreszcie, wskazywano ten fakt na łamach partyjnych ulotek, gdzie kreowano zjednoczony front sił kontrrewolucji –

W okresie burzliwych lat rewolucji 1905-1907, w kościołach oraz na łamach prasy katolickiej systematycznie głoszone m.in., iż „stronictwa rewolucyjne, chcąc dojść do urzeczywistnienia planów swych zbrodniczych, przedewszystkiem starają się osłabić wpływ duchowieństwa, które im stoi na zawadzie. Stara to jak świat zresztą taktyka wrogów religii i porządku społecznego”⁹². W innym zaś miejscu trafnie stwierdzano, że „im [tj. socjalistom – A. G.] przedewszystkiem chodzi o zniszczenie Kościoła. Nie widzą i nie uznają oni w nim nic ponad zewnętrzne formy i dlatego w ten sposób przeciw niemu występują”⁹³. Głoszono wprost, że grzechem jest jakakolwiek forma poparcia dla partii socjalistycznych⁹⁴. Tego typu konstatacje bez wątpienia silnie oddziaływały na umysły prostych, pobożnych robotników. Co więcej, takie głosy praktycznie bezustannie pojawiały się we wszystkich kościelnych środkach przekazu i niemal przy każdej formie kontaktu duchownego z wiernymi tam, gdzie socjalizm pozyskiwał sympatyków⁹⁵. Nie powinno wobec tego dziwić nasilenie antykatolickiej kampanii propagandowej przez SDKPiL. Wydaje się, iż szczyt jej przypadał na okres mniej więcej od maja do lipca 1905 roku, chociaż i później tego typu agitację prowadzono.

Wówczas to SDKPiL proklamowała dwie szczególnie mocne w swej wymowie odezwy antykościelne. Były to mianowicie prokla-

rządu carskiego, burżuazji i kleru. Zob. *Krwia i żelazem!*, odezwa ZG SDKPiL z grudnia 1904 r., AAN, SDKPiL, mikrofilm 2127/1, sygn. 9/VII/t. 4, k. 15-15a.

⁹² M. C i e m n i e w s k i, *Słów kilka dotyczących się szczególnie działalności i postępowania kapłanów w czasach obecnych*, „Przegląd Katolicki”, nr 40, 22 września / 5 października 1905, s. 617.

⁹³ W. H o r o w i c z, *Prawdziwy katechizm robotnika polskiego*, „Robotnik Polski”, nr 2, 25 maja / 7 czerwca 1906, s. 10.

⁹⁴ Na łamach „Kroniki Rodzinnej” pisano, iż *nikt nie zaprzeczy, że właśnie popieranie i należenie do partii socjalistycznej musi być grzechem. Jeżeli za grzech uważamy niewiarę, fałsz i obłudę, to najłatwiej znajdziemy to wszystko w nauce socjalistycznej* (W. H o r o w i c z, *Prawdziwy katechizm robotnika polskiego*, „Kronika Rodzinna”, nr 15, 30 marca / 12 kwietnia 1906, s. 223).

⁹⁵ Wynikało to z przyjętej postawy, której istotę doskonale ilustruje sentencja, wyrażona przez cytowanego już ks. Mariana Fulmana: *Kiedy socjalizm z czerwonym sztandarem usiłował się wcisnąć między lud i wystawiał między swemi przykazaniami walkę z ideałami narodowymi i z księżmi, należało stanąć gromadą i powiedzieć wszem i wobec, że z polskim ludem – polski ksiądz!* (M. F u l m a n, *Zjazdy księży*, „Wiadomości Pastorskie”, nr 1, styczeń 1906, s. 42).

macje: „Kościół na usługach despotyzmu oraz Sojusz nahajki, kropidła i wyzysku”.

Pierwsza z nich, autorstwa jednego z najwybitniejszych działaczy SDKPiL, Adolfa Warskiego, w wersji pierwotnej ukazała się w końcu maja. Drugie jej wydanie zaś, z pewnymi korektami w tekście, wydano w czerwcu 1905 r. W odezwie była mowa o tym, że duchowieństwo z ambony w kościele uczyniło trybunę polityczną i „z tej trybuny księży wygłaszają mowy w obronie policji i rządu carskiego”. Na zakończenie zaś padała złowroga deklaracja: „Jeżeli sługa boży zmienia się w sługę cara, to jest naszym wrogiem [...]. Księża chcą z kościołów zrobić areny walki politycznej. Księża chcą walki w kościele. Dobrze, będą ją mieli – w kościele”⁹⁶! Takie wezwanie mogło nieopatrnie zostać przez robotników odczytane jako wezwanie do podjęcia rękoczynu. Skądinąd wiadomo, iż odezwa wywołała silne wrażenie w masach robotniczych⁹⁷.

Druga odezwa była w swej wymowie podobna. W istocie stanowiła ona odpowiedź na wspomniany już list pasterski arcybiskupa warszawskiego, wydany w związku z łódzkim powstaniem zbrojnym. Potępiano tu hierarchę za to, że jakoby zamiast bronić robotników, wspierał klasę kapitalistów i działania wojska carskiego. Wytknięto, iż nie podniósł on słowa skargi „na rząd zbrodniczy”. Z całą ostrością intencję socjaldemokratów wyrażało sformułowane tutaj twierdzenie: „Car, kler, burżuazja – oto święta trójca nahajki, kropidła i wyzysku”⁹⁸. Kreowanie takiego właśnie sojuszu miało skutecznie odsuwać robotników od instytucji Kościoła, bądź też doprowadzić do czynnego przeciw niemu wystąpienia, co też czasem dochodziło do skutku.

W miarę jak rewolucja traciła impet, coraz silniej podkreślano, że księża mieli rzekomo wspierać działalność policji i żandarmerii przeciwko klasowym dążeniom proletariatu. Taki zaś aspekt propagando-

⁹⁶ A. W a r s k i, *Kościół na usługach despotyzmu*, [w:] *Wybór pism i przemówień*, t. 1, Warszawa 1958, s. 206-208; tekst drugiego wydania odezwy zob. *SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji*, opr. J. J a n o w s k a, B. R a d l a k, Warszawa 1955, s. 210-212.

⁹⁷ A. C h w a l b a, *Kościół katolicki a socjaliści polscy na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia Historyczne”, 38(1995), z. 1, s. 68.

⁹⁸ Sojusz nahajki, kropidła i wyzysku (Z powodu listu arcybiskupa do robotników łódzkich), odezwa ZG SDKPiL z lipca 1905 r., AAN, SDKPiL, mikrofilm 2127/1, sygn. 9/VII/t. 5, k. 35.

wy nierzadko łączono z ogólną kampanią wymierzoną w Narodową Demokrację, która to czynnie angażowała się w zwalczanie wpływów socjalistycznych, częstokroć przy zastosowaniu argumentu siły. Ta organizacja z kolei cieszyła się ogólnym poparciem Kościoła, jako ugrupowanie o profilu narodowym i katolickim⁹⁹. Poparcie to zaznaczyło się szczególnie w okresie kampanii wyborczych do I i II Dumi Państwowej. Tym samym, Kościół katolicki, stawał się *de facto* przeciwnikiem politycznym socjaldemokracji. Środki przekazu SDKPiL donosiły więc o agitacji „pachołków kapitalistycznych – narodowej demokracji, duchowieństwa [...], która głosi, że chwalebną rzeczą jest wydać socjalistę w ręce policji, czyli być szpiclem [...]”¹⁰⁰. Informowano, iż kler używał kościołów „do agitacji wstecznej”, tj. działalności kontrewolucyjnej i antysocjalistycznej¹⁰¹, bądź też podawano przykład księdza, który „z ambony uczynił coś w rodzaju filji żandarmerii [...]”¹⁰². Przykłady takie oczywiście można mnożyć. Co jednak szczególnie zwraca uwagę, to fakt, iż w miarę dogorywania tumultu rewolucyjnego, coraz usilniej podkreślano sojusz Kościoła z władzami zabórczymi i policją.

Pozostaje nam jeszcze określić skutki, jakie pociągała za sobą antyklerykalna agitacja w środowisku fabryczno-przemysłowym, a należy

⁹⁹ S. G a j e w s k i, *Endecja a Kościół w Królestwie Polskim*, „Chrześcjanin w Świecie”, 13(1981), nr 2, s. 59; na temat stosunku endecji do Kościoła zob. również J.M. M a j - c h r o w s k i, *Obóz demokratyczno-narodowy wobec katolicyzmu i Kościoła na przełomie wieków. Zarys problemu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religiołogica”, 12(1984), s. 109-130; Dochodziło nawet do sytuacji, kiedy to ksiądz udostępniał narodowcom kościół jako schronienie, bądź nawet bazę wypadową na antysocjalistyczne akcje z bronią w ręku. Tak czynił np. ks. Wyrzykowski z kościoła św. Anny w Łodzi. Por. I. T i m k o w s k i j - K o s t i n, *Miasto proletariuszów (Łódź)*, Łódź 1907, s. 40-45.

¹⁰⁰ *Z prowincji*, „Czerwony Sztandar”, nr 79, 16 czerwca 1906, s. 3. Skądinąd znane są również przypadki, kiedy to księża sporządzali podczas spowiedzi imienne listy robotników, którzy przyznali się do uczestnictwa w zaburzeniach rewolucyjnych. Następnie listy takie przekazywane były żandarmerii. Czynili tak mianowicie ksiądz Bożek – proboszcz parafii Nowy Sielec w Sosnowcu, ksiądz Białecki – wikary tejeż parafii oraz ksiądz Frelich z parafii w Pogoni (miejscowości w pow. będzińskim guberni piotrkowskiej). Por. AAN, Różne materiały z terenu Królestwa Polskiego – zbiór akt, sygn. 22/t. 2, k. 12.

¹⁰¹ *Z partji*. *Z Organizacji Piotrkowskiej*, „Czerwony Sztandar”, nr 102, 30 sierpnia 1906, s. 4.

¹⁰² *Z prowincji*. *Narodowy chuligan w sutannie*, ibidem, nr 112, 5 października 1906, s. 3.

zaznaczyć, iż wywierała ona na odbiorców pewien wpływ, co rejestrowała nawet prasa katolicka, gdzie donoszono, iż „robotnicy, białamuceni przez wrogów Kościoła św., dają im niekiedy posłuch”¹⁰³. Po pierwsze, dochodziło niekiedy do sytuacji konfliktowych na pogrzebach działaczy socjalistycznych (nie tylko tych z SDKPiL). Miały one m.in. miejsce, gdy zaczynało się śpiewać pieśni socjalistyczne zamiast kościelnych, jak np. „Czerwony Sztandar”. Zdarzały się także spięcia przy zasypywaniu trumien chowanych robotników. Pośród nich padały bowiem niekiedy głosy, iż „ziemia, rzucona przez księdza, płami trumnę i zniesławia umarłego”¹⁰⁴. Obok tego zaś powstawały konflikty na tle odmowy pochówku partyjnego aktywisty czy sympatyka idei socjalistycznej i czasem dochodziło do rękoczynów względem duchownego¹⁰⁵.

U robotników bardziej podatnych na hasła propagandowe zachodziły niekiedy poważne zmiany w mentalności, prowadząc do wyzbycia się jakiegokolwiek szacunku dla księży i Kościoła, w wyniku czego dochodziło do sytuacji skrajnych. O takich donosił m.in. Feliks Dzierżyński, który w jednym z listów do Komitetu Zagranicznego SDKPiL (z dnia 26 maja 1905 r.) pisał: „W kościołach walka z księżmi już się rozpoczęła – z początku bez udziału organizacji, żywiolowo. Wygwizdują księży, rzucają okrzyki «kłamiesz» itp. Księża rozdają w kościołach swe broszury, robotnicy drą to w kościołach. Dochodzi do bójek”¹⁰⁶.

¹⁰³ *Listy do Redakcyi*, „Kronika Rodzinna”, nr 14, 5/23 marca 1906, s. 210-211.

¹⁰⁴ Por. np. *Głosy czytelników*, „Robotnik Polski”, nr 9, 26 lipca 1906, s. 70.

¹⁰⁵ B. Wojciechowska, *Młode lata „Joasi”*, [w:] *Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 i 1917 roku*, red. Z. Spieralski, Łódź 1967, s. 105.

¹⁰⁶ *Listy Feliksa Dzierżyńskiego. Rok 1905*, opr. Z. Dzierżyńska, „Z Pola Walki”, nr 11-12, Moskwa 1931, poz. 17, s. 149; lub F. Dzierżyński, *Pisma wybrane*, Warszawa 1951, s. 120; bądź też: *В Заграничный Комитет СДКПиЛ (Варшава), 26 мая 1905 г.*, [w:] Ф. Э. Дзержинский, *Избранные произведения в двух томах*, t. 1: 1897-1923 гг., Moskwa 1967, s. 78-79. Książka czy broszura religijna stanowiła istotny element kampanii Kościoła na rzecz zapobieżenia postępowi agitacji socjalistycznej. Jak pisano na ten temat: *W obecnych gorączkowych czasach złowroga agitacja przeciwchrześcijańska ogromnie się rozwieliła na skutek działania socjalnej demokracji, która ku swoim celom rozrzuca mnóstwo broszur między ludem roboczym w mieście i na wsi. Pokatna kolporterya książek, broszur, gazet różnego rodzaju świstków ma podatny grunt w zmożonym popycie. Objaw to bardzo niepomysłny dla ducha chrześcijańskiego i wymaga rozumnego przeciwdziałania. Złemu zaradzić może urządzona na wielką skalę kolporterya książek pożytecznych, religijnych [...]. W ciszy domowej strawa książkowa przy lasce bożej przenika do*

Do konsekwencji, wynikających z poruszonych wyżej działań partii, należały także zwyczajnie niestosowne zachowania co niektórych robotników, ale nie zagrażające fizycznie duchowieństwu. Przejawiały się natomiast otwartą manifestacją braku poszanowania dla miejsca kultu religijnego. Do takich wypadków można zaliczyć np. zajście w Częstochowie, gdzie – jak donoszono do „Robotnika Polskiego” – „rozbestwienie socjalistów przeszło wszelkie granice, gdyż wpadli oni do kaplicy w czapkach, z papierosami w ustach, ze śpiewem «Czerwonego Sztandaru»”¹⁰⁷.

Zdarzały się również wypadki profanacji symboli religijnych, przy czym warto zwrócić uwagę na dwa zajścia. Pierwsze, kiedy to podczas pogrzebu pewnego socjalisty w Łodzi, ksiądz odebrał jego towarzyszom krzyż. Wówczas to, jeden z nich miał rzec bluźnierczo wobec symbolu Męki Pańskiej: „Niech sobie zabiorą tego dyabła”¹⁰⁸. Drugi zaś przykład jest bardziej wstrząsający. Otóż, jak wspominał działacz SDKPiL, Leopold Dobroczyński, sytuacja miała miejsce w roku 1905 w Warszawie, gdzie „demonstracja krzyżowa wyszła z Senatorskiej ulicy. Na pl. Bankowym spotkała się z grupą robotników – demonstracją antyreligijną. Czarnosecinną demonstracją widząc postawy robotników, którzy szli zwartymi szeregami i nie mieli zamiaru ustępować drogi, nie zdecydowała się spotkać bliżej i nie dochodząc do demonstracji robotniczej samorzutnie zaczęła wiać, robotnicy zaś rozpędzili ich zupełnie, odebrali im krzyż, który połamali i wrzucili do śmietnika [...]. Na ogół demonstracji antyreligijnych było dość dużo”¹⁰⁹.

Takie profanacyjne czyny dają się jednak w pewien sposób uzasadnić. Otóż ci robotnicy, którzy byli w pełni przekonani o złowroziej roli duchowieństwa, występowali nie tyle przeciwko sługom bożym (choć i to miawało miejsce), ile przeciwko konkurentom politycznym, jak ogólnie przedstawiano w agitacji Kościoł. Z kolei symbole religijne z nim kojarzone zwalczane były jako oznaczenia środowiska politycznego, do którego wyeliminowania dążono.

głębi duszy, prostuje błędne pojęcia, daje lekarstwo przeciw niewierze i nieobyczajności i wyrabia ducha chrześcijańskiego (Zagadnienia teologiczno-pasterskie. Czytelnictwo religijne, „Wiadomości Pasterskie”, nr 8, sierpień 1905, s. 517-518).

¹⁰⁷ *Głosy czytelników*, „Robotnik Polski”, nr 16, 13 września 1906, s. 126.

¹⁰⁸ *Ibidem*, nr 9, 26 lipca 1906, s. 70.

¹⁰⁹ *Wspomnienia robotników uczestników rewolucji 1905-1907 w Królestwie Polskim*, [w:] *Archiwum ruchu robotniczego*, t. 3, red. F. T y c h, Warszawa 1976, s. 13.

Obok powyższych, mimo wszystko incydentalnych, czynnych postaw antyklerykalnych, pewien odsetek robotników, zwłaszcza tych bardziej „wyrobionych” politycznie, zwyczajnie od Kościoła odchodził, uczęszczając tylko na najważniejsze praktyki religijne, bądź w ogóle z nich rezygnując. Jednak, jak już wspomnieliśmy wyżej, dominująca większość klasy robotniczej pozostała wierna katolicyzmowi i naukom duszpasterskim duchowieństwa. Jak stwierdzał na temat robotników Stefan Górski: „W życiu duchowym, o ile nie są przejści zapatrywaniami przeciwnemi Kościołowi, zdradzają wielką pobożność [...]”¹¹⁰.

Fakt, iż proletariat Królestwa Polskiego pozostał w dominującej większości przy Kościele katolickim, potwierdzał bardzo liczny jego udział w nabożeństwach przy okazji misji, prowadzonych przez franciszkanów w ośrodkach przemysłowych, „gdzie lud roboczy przewrotnemi i podstępniemi hasłami obalamucony w nader smutnych pozostawał stosunkach”¹¹¹. Według wyliczeń misjonarza, Czesława Bogdalskiego, w roku 1906 miało miejsce 46 misji, w których brało udział ponad 500 tysięcy osób. Wygłoszono 1.090 kazań, zorganizowano 128 dróg krzyżowych, w spowiedzi wzięło zaś udział ponad 200 tysięcy wiernych. Natomiast w roku 1907, liczby te były jeszcze wyższe. Wygłoszonych zostało ponad półtora tysiąca kazań, odbyto 235 dróg krzyżowych i 333 innych nauk religijnych, zaś do spowiedzi przystąpiło ponad 300 tysięcy osób. Misjonarz nie podał ogólnej liczby wiernych, biorących udział w tych praktykach, lecz niniejsze dane jasno świadczyły o tym, że w roku 1907 chęć udziału w ceremoniach religijnych była większa aniżeli w roku poprzednim¹¹².

Powyższe dane wyraźnie wskazują, iż większe zainteresowanie robotników budziły praktyki katolickie, aniżeli antyklerykalne hasła propagandowe. Taki fakt należy niewątpliwie wiązać z silnie zakorzoną w mentalności robotniczej specyficzną religijnością ludową,

¹¹⁰ S. Górski (M. Nałęcz), *Łódź społeczna. Obrazki i szkice publicystyczne*, Łódź 1904, s. 129.

¹¹¹ C. Bogdalski, *Wspomnienia z misji odprawianych od 1906-1908 r. w Królestwie Polskiem, zabranych prowincjach i Cesarstwie Rosyjskiem przez Zakon Braci Mniejszych św. Franciszka prowincyi galicyjskiej*, Kraków 1908, s. 27; Na łamach prasy katolickiej niejednokrotnie pisano o ogromnym zainteresowaniu wiernych misjami. Por. np. *Z życia katolickiego*, „Kronika Rodzinna”, nr 34, 10/23 sierpnia 1906, s. 424.

¹¹² C. Bogdalski, op. cit., s. 133, 375-376.

przybyłą wraz z chłopami do miast przemysłowych. Właśnie ta specyficzna religijność powodowała sakralizację osoby duchownej w świadomości większości klasy robotniczej. W konsekwencji, Kościół skutecznie powstrzymywał napór wykładni socjalistycznej, przekonując wiernych, iż stanowi ona naukę szatańską.

Ksiądz, przez całe dotychczasowe życie przeciętnego wtenczas katolika, był tym, który posiadał kontakt z Bogiem i Jemu służył, wobec czego nie wypadało nawet z nim dyskutować na temat kazania czy jakichkolwiek kwestii, związanych z ogólnie pojętym duszpasterstwem. Był tym, który posiadał odpowiedzi na wszystkie pytania, tym, który dawał rozgrzeszenie, lub go odmawiał, w końcu zaś tym, który zakazywał dawania posłuchu agitacji socjalistycznej, jednocześnie nakazując trwanie w posłuszeństwie wobec świętego Kościoła. Sympatyzowanie, bądź co gorsza, przynależność do partii socjalistycznej niezależnie od jej odcienia, było przeto grzechem, za który grozić miał gniew Boży. Stąd też, działacz socjalistyczny czy sympatyk partii, narażał się na ostracyzm znacznej często grupy społeczności lokalnej. W łżejszych przypadkach kończyło się na ogólnym potępieniu w kościele działacza i jego rodziny, co na marginesie świadczyło o stosowaniu niekiedy odpowiedzialności zbiorowej. (Potwierdzała to również odmowa udzielenia chrztu dziecku socjalisty. W takim wypadku cierpiało ono za „grzechy” ojca czy matki). Natomiast w przypadkach skrajnych, socjalistów czekał gniew pobożnego ludu, czego przykładem niechaj będzie pogrom we wsi Czemierniki (pow. lubartowski guberni lubelskiej) w sierpniu 1906 roku, kiedy to tłum pozbawił życia czterech aktywistów SDKPiL¹¹³.

Nie może zatem w najmniejszym stopniu dziwić, iż takiego sposobu myślenia, bardzo silnie zakorzenionego w masach, ani SDKPiL, ani też żadna inna partia socjalistyczna nie była w stanie przełamać. Hasła antyklerykalne, propagowane przez środowiska polityczne, niewątpliwie pobudzały w jakimś stopniu ogólny proces laicyzacji klasy robotniczej. Skuteczność agitacji politycznej w duchu antykościelnym była, co

¹¹³ *Walki chłopów Królestwa Polskiego w rewolucji 1905-1907*, t. 3: *Luty 1906 – czerwiec 1907*, opr. S. K a l a b i ń s k i, F. T y c h, Warszawa 1961, poz. 2282-2283, s. 234-240, poz. 2289, s. 244-246. Por. także: *Carat i klasy posiadające...*, aneks nr 18 i 19, s. 627-632; także: S. K a l a b i ń s k i, *Udział burżuazji polskiej w ofensywie kontrrewolucji (lipiec 1906 – czerwiec 1907)*, „Przegląd Historyczny”, 44(1953), z. 4, s. 556.

pragniemy raz jeszcze podkreślić, niewielka. Niemniej, działalność polityczną należy zaliczyć, obok uwarunkowań administracyjno-terytorialnych, „duszpasterskich” i ekonomicznych, do głównych przyczyn dechrystianizacji okresu przełomu XIX i XX wieku.

Pomimo, iż proces ten obejmował swym zasięgiem stosunkowo niewielki odsetek proletariatu Królestwa Polskiego, należy stwierdzić, iż godny jest on uwagi i refleksji. Przyczyny tegoż zjawiska są szczególnie interesującym przedmiotem badań. Wymaga to zgłębienia szeregu kwestii, związanych z ówczesnymi realiami społeczno-ekonomiczno-politycznymi. Jest to problematyka niezmiernie skomplikowana i obejmuje aspekty często słabo uchwytnie, jak mentalność czy stopień autentycznej wiary ludzkiej, których nie da się określić tak dokładnie, jak jednostkowych faktów historycznych, zaś jedynie można próbować wskazać, mniej lub bardziej precyzyjnie określone tendencje czy ogólne procesy. Dlatego też doskonale zdaję sobie sprawę, iż przeprowadzona powyżej analiza, może nie być pozbawiona ewentualnych braków czy niedostatecznej precyzji wniosków. Niemniej jednak, niniejsze studium służyć może jako punkt wyjścia dla dalszych, pogłębionych badań nad poszczególnymi aspektami, poruszonymi w ramach tegoż opracowania, a zlokalizowanymi w obrębie wskazanych kategorii przyczyn dechrystianizacji klasy robotniczej.

ALEKSANDER GOTOWICZ

**The dechristianization and anticlericalism of the labour society
in the Kingdom of Poland at the turn of XIX and XX century
(The causes and the characteristics of this phenomenon)**

Summary

In the end of the XIX century and in the beginning of XX century in industrial centers in the Kingdom of Poland the disclosure of the dechristianization appeared. It is so deserving of the attention, because in the same time polish religiousness was in the process of general deepening. This article is the attempt of the characterization of the reasons, which caused the departure of the workers from the religious practices and from the Catholic church. Some dependences e.g. the administrative and territorial conditions strictly connected with the parish structure of the catholic church in Poland are

analyzed, then the “pastoral” conditions videlicet the grade of the priests preparation to perform pastoral service in the working-class society and the matters connected with the relation between the priest and the worshippers; and strictly connected the economic and political reasons e.g. the political agitation made by the socialist revolutionary parties, describing the different aspects of the catholic clergy, its material status and the relationship to the working-class society in the discussed period. This study describes also the effects of the antichurch agitation. So it tries to discuss matter of forming the anti-church attitudes of the workers and describes the symptoms of these attitudes.

Translated by Jolanta Nader

Aleksander GOTOWICZ – doktorant w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Zainteresowania badawcze: polski i rosyjski ruch robotniczy, historia Polski XIX i XX wieku, Kościół katolicki i religijność polska okresu zaborów.

pusta